Nr 128. Kraków, 5 Czerwca — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotulnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 3. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☞ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 4 czerwca.

Przed kilkoma dniami umarł w Londynie lord John Russell w 86 roku życia. Wcześnie, bo już w r. 1819 wystąpił na arenę polityczną a za późno dla swego imienia i historycznego już stanowiska, jakie poprzedniem działaniem zdobył, z pola tego zeszedł. Angielscy mężowie stanu żyją nadzwyczaj długo, lecz co jest dziwniejszem zjawiskiem, kiedy tak jak lord Russell, miasto z wiekiem przechodzić zwykłą koleją od idei liberalnych i postępowych do zachowawczych, przebywają tę skalę odwrotnie, gdy niedojrzewają z wiekiem, ale raczej starają się ustawicznie odmładzać politycznie, chwytając coraz nowsze kierunki, coraz skrajniejsze idee i zasady.

Dziwne to polityczne i psychologiczne zjawisko przedstawia nam karyera pół wieku z górą obejmująca lorda Russella. Rozpoczyna on ją jako whig walczący na korzyść wielkich reform, ale na modłę i według prawideł uświęconych starej Anglii, kończy jako liberał w znaczeniu kontynentalnem tego słowa, tak przeciwnem tradycyom i całej organizacyi społeczeństwa i konstytucyonalizmu angielskiego.

W pierwszym okresie tej długiej politycznej działalności lord Russell miewał świetne chwile, odnosił wielkie zwycięstwa. Dość przypomnieć, że z jego imieniem związany jest wielki bill wyborczy, z którym występowali whigowie przez cały szereg lat, aż go wreszcie w r. 1832 przeprowadził Russell. Dzieła tego, które było pierwszym wyłomem w atrybucyach arystokracyi mającej dotąd niemal wyłączną przewagę w organizacyi konstytucyjnej, dokonał Russell i jego stronnictwo zręcznem użyciem tego narzędzia, jakiego później miał nieraz nadużywać, narzędzia opinii publicznej, nacisku na Izby i na koronę za pomocą dziennikarstwa i mitingów. Bill zbożowy przeprowadzony w r. 1841, który pod względem ekonomicznym był równie ważną reformą, jest nowym tryumfem lorda Russella, już pierwszego podówczas ministra, niemniej zaś dotkliwą klęską torysów, bo podkopywał monopol arystokracyi, wyłącznej niemal pani ziemi. Hr. Russell naprzemian *leader* opozycyi lub pierwszy minister, w tym samym okresie przeprowadza za pomocą nacisku opinii publicznej zmiany w organizacyi municypiów, dziesięcinę w naturze przemienia w rentę, a kiedy w imię zasad ekonomicznych po raz pierwszy narusza atrybucye kościoła anglikańskiego, w imię wolności zdobywa pewne ustępstwa dla katolików, lecz też w r. 1851 ustąpić musi z gabinetu przed hasłem *no popery*, (precz z papiestwem) równie jak w skutku nieporozumienia z naczelnikiem *foreign office*, z powodu zamachu 2go grudnia we Francyi, który znalazł w lordzie Palmerstonie zwolennika a w Russellu przeciwnika.

Powyż przytoczone reformy zapewniają lordowi Russellowi wdziejach przemian konstytucyjnych godne miejsce obok poprzedników takich, jak Fox i Pitt. Dotąd za ich wzorem idzie Russell. W wybornej harmonii i równoważeniu się prądów postępowych z konserwatywnemi, jaką odznaczała się stara Anglia, Russell jest dzielnym przywódzcą dążeń whigów, a przeprowadzając śmiałe i konieczne reformy, umie je zastosować do tych tradycyjnych i normalnych torów, po jakich zdąża odwiecznie życie polityczne Anglii.

W drugim okresie swego działania schodzi z tej drogi, opuszcza sztandar whigów, a raczej przemienia go na program liberalny, zbliża się do szkoły manchesterskiej reformistów i wpływa na zwichnięcie dawnego podziału stronnictw.

Mniej jeszcze szczęśliwą i chwalebną jest jego rola, kiedy pojednawszy się z lordem Palmerstonem w r. 1852, wstępuje do gabinetu, ale z dawnym kolegą zamienia się na teki, stojąc na czele *foreign office*. Egoizm dyplomacyi Palmerstona przeprowadza do ostateczności, i choć wspólną ma z nim zdolność intrygi a nawet pewien zakrój sekciarski, ale nie ma już tego wysokiego poczucia interesu, potęgi i wpływu Anglii jaki Palmerstona odznaczał. Sztandar Albionu tak często zwodniczy i zdradziecki, ale wysoko podniesiony przez Palmerstona, a powiewający nad obu półkulami w rękach lorda Russella obniża się, a nawet chce on go całkowicie zwinąć. Russell pierwszy z mężów stanu angielskich stawia zasadę nieinterwencyi, a daje jej z okazyi sprawy polskiej w r. 1863 sofistyczny komentarz: „że Anglia ma prawo, ale nie ma obowiązku interwencyi.“

Russell cofa się powoli z solidarności związku zachodniego, który tylko służy mu do przeprowadzenia zasad ekonomicznych *free trade*. Traktat z Francyą oparty na wolności handlowych, jest tych zasad pierwszym tryumfem w stosunkach międzynarodowych.

Politycznie obniża się ustawicznie pod kierownictwem Russella stanowisko Anglii. Powstanie polskie jest tu chwilą przełomu. Inicyatywa pierwszej interwencyi wyszła wprawdzie z gabinetu St. James, bo chodziło o zerwanie przygotowującego się przymierza francusko-rosyjskiego. Gdy, pierwsze noty trzech mocarstw tego dokonały, lord Russell nie chciał już słyszeć o dalszych krokach wspólnych na rzecz sprawy polskiej, choćby tylko dla wyjednania ulg w represyi, choćby tylko dla zasłonienia mocarstw europejskich od upokorzenia wobec odpowiedzi rosyjskich. Anglia ma prawo, nie ma obowiązku interwencyi.

W następstwie tej abdykacyi Zachodu, tej małoduszności polityki angielskiej, która umiała podniecać, ale gotową była zawsze rzucić na pastwę, w następstwie mówimy zdradzieckiej roli odegranej w sprawie powstania polskiego, rozwinął się szereg wielkich przemian i wypadków europejskich niszczących dawną równowagę mocarstw, o której utrzymanie tak bywała dbałą dawna polityka angielska.

Podczas wojny Niemiec i Włoch przeciw Austryi, podczas kampanii niemiecko-francuskiej, wobec powstania jedności włoskiej i jedności niemieckiej, Anglia nie wchodziła już wcale w rachubę spraw kontynentalnych Russell i jego szkoła dwa te unitaryzmy popierała wbrew interesom Anglii, raczej z powodu pewnych liberalnych i sekciarskich sympatyj.

Hr. Russell zasadę nieinterwencyi doprowadził aż do negatywnego programu: że Anglia nie ma żadnego wspólnictwa ze sprawami kontynentu europejskiego, że jako państwo wyłącznie handlowe i morskie, może się zamknąć w zupełnym egoizmie wyspiarskim, i okrom kilku dróg wodnych i kilku punktów targu handlowego, nie ma żadnych interesów moralnych lub materyalnych do obrony na kontynencie europejskim. Program taki zamieniał Anglię na wielkie biuro handlowe i niweczył jej stanowisko jako mocarstwa politycznego.

W r. 1866 ustąpił wprawdzie lord Russell z gabinetu i już nie miał powrócić do władzy, program jednak nieinterwencyi stworzył szkołę Gladstona. Sędziwy weteran, dawny towarzysz Palmerstona, nie cofnął się do namiotów, ale na starość występował jako agitator po za Izbą na mitingach i w broszurach politycznych. Brnął coraz dalej w konsekwencyach swych doktryn liberalnych, i miasto się odradzać dziecinniał. Budziła się atoli w Anglii zbawienna reakcya, która była jakby wskrzeszeniem dawnych tradycyj Albionu, które Russell podkopywał na wszystkich polach.

W sprawach ekonomicznych i społecznych Russell zbliżony do reformistów i radykałów szkoły manchesterskiej. W parlamentaryzmie nie był to już whig ale liberał dążący do zmiany konstytucyonalizmu angielskiego na modłę kontynentalną. Walczył niegdyś za ustępstwami na korzyść tolerancyi dla katolików, a w ostatnich czasach wbrew opinii całej Anglii jeden tylko Russell przyklaskiwał Kulturkampfowi niemieckiemu, pisał broszury natchnione lichą teologią, a bardziej jeszcze fałszywym liberalizmem, wielbiąc politykę ks. Bismarka wobec Rzymu.

W polityce zewnętrznej wystąpił przeciw temu, co było dotąd kamieniem węgielnym polityki angielskiej. Mniejsza, że potępiał opiekę angielską nad Turcyą, a słuszna, że ujmował się ulgi Bułgarów i innych Słowian. Lecz po za tym mniemanym humanitaryzmem ukrywały się sympatye rosyjskie, z któremi całe stronnictwo Russella i Gladstona nie zawahało się manifestować w chwili, kiedy najważniejsze interesa angielskie były w grze. Lord Beaconsfield podniósł na nowo zapomniany sztandar torysów i wskrzesił tradycye *Old England*. Russell umierając przeżył swoją epokę, swój wpływ i wzięcie.

Głos posła Dra **Rydzowskiego** w rozprawie nad nowym projektem regulaminu dla poselskiego Koła polskiego w Wiedniu, przedłożonym przez posłów hr. **Gołuchowskiego, Skrzyńskiego, Ujejskiego** i **Hausnera**, miany na posiedzeniu tegoż Koła w Wiedniu dnia 27 maja:

„Panowie, chociaż pora spóźniona, pozwólcie, bym i ja objawił swe zdanie o przedmiocie, który nas zajmuje. Nie będę was przy tem nużył rozbiorem szczegółów przez komisyę nam proponowanych, bo to już inni czynili, ale zejdę na ogólniejsze stanowisko i z tego ogólniejszego stanowiska rzecz przedstawię.

Ze wszystkich mówców, którzy wczoraj i dzisiaj przemawiali, jeden tylko mówił szczerze i na seryo o refermie regulaminu; dwóch za potrzebą raczej programu, zaś mowy wszystkich innych posłów miały, lubo mówcy przemawiali za lub przeciw reformie regulaminu, zupełnie inne i to odmienne znaczenie. Tylko poseł hr. Mieroszowski wskazał, jak sobie reformę regulaminu wyobraża, wytknął różnicę między regulaminem naszym a regulaminami innych klubów, wskazał, że kluby inne omawiają wprzód sprawę a potem dopiero głosują nad tem, czy ta sprawa ma ich wiązać w głosowaniu solidarnie lub nie, czyli innemi słowy, czy z tej sprawy robią kwestyę klubową lub nie. Wyraził mówca w końcu zdanie, że reformę naszego regulaminu radby widzieć w tym kierunku, by Koło w każdym szczegółowym przypadku orzekało, czy ma być zachowana solidarność lub nie, a jeśli nie, to w takim razie każdemu z członków ma być pozostawiona wolność głosowania i przemawiania według swego widzenia rzeczy. To jest rzeczywiście pogląd ściśle regulaminowy. Dwaj inni mówcy pp. Czerkawski i Kamiński poszli dalej po za granice regulaminu, i życzą sobie sformułowania programu naszej działalności i czynili w tym kierunku wnioski, które jako samodzielne, odesłane być mogą do komisyi lub nie, lecz które z regulaminem w ścisłej nie zostają łączności.

Wszystkie inne mowy miały co innego na myśli a nie reformę regulaminu. Tak ci, co przemawiali za potrzebą reformy, jak ci, co przemawiali za pozostaniem przy dawnym regulaminie, walczyli zupełnie o co innego a nie o regulamin.

Niech mi tedy wolno będzie zejść na grunt tej walki, naznaczyć jej charakter i możliwy rezultat, a wreszcie wskazać środek wyjścia z tego smutnego położenia.

Wiadomo powszechnie, że delegacya nie miała nigdy wielkiej sympatyi w kraju. Kiedy jednak pojawiła się sprawa wschodnia, a delegacya po długich rozprawach gruntownych, postanowiła zająć przy rozprawach nad tą kwestyą w Izbie, stanowisko bierne i milczeć — nieukontentowanie w kraju stało się w skutek przeróżnej, niech mi będzie wolno powiedzieć, agitacyi, niemal powszechnem, i nieukontentowanie to rosło w miarę, jak rosły nadzieje nasze do sprawy wschodniej przywiązywane, lub jak rosły obawy, że obrót rzeczy na Wschodzie sprawę naszą narazić może. I chociaż potem delegacya przemówiła, interpelowała, a nawet kwestyę polską wyraźnie postawiła, nic to już niepomogło, nic nie potrafiło odwrócić lub zatrzymać tego prądu przeciwko delegacyi zwróconego. Hasłem stało się niemal powszechnem: walić delegacyę, bo w sprawie wschodniej milczała; a po jej przemówieniu: walić delegacyę bo niema programatu, bo to ludzie szkodliwi walić delegacyę bo się osłania tajemniczością. I doczekaliśmy się tego w dziejach parlamentarnych szczególnego *unicum*, że kiedy w skutek opróżnienia kilku krzeseł poselskich, kandydaci do tych krzeseł wygłaszali swoje programaty polityczne, żaden z nich, a czytałem wszystkie ich mowy, żaden mówię nie przedstawiał swego programatu, jak sobie zamierza, zostawszy deputowanym, postępować względem partyi niemieckiej centralistycznej, jak wobec centralistycznego rządu, jak wobec korony, a zatem względem tych trzech czynników, od których albo czego obawiać albo spodziewać się mamy, ale wszyscy i każdy wysilali się na wykazywanie sposobów jak z bracią swoją tu walczyć będą. Zamiast zeszeregować się z nami i wskazać jak też to wspólnie z nami w owym potrójnym kierunku działać i praw naszych przeciwko niechętnym nam czynnikom bronić zamierzają, oni ogłaszali światu, jak bratobójczą wojnę tu z nami prowadzić będą. Kto jaskrawiej określił rozdział, jaki między nim a delegacyą istnieje, kto radykalniejszych przyrzekał używać przeciwko nam środków, by nas zawojować lub rozbić, tem większy zyskiwał poklask i milszy znajdował posłuch. I walce tej nadano bez żadnej podstawy imie: to walka Wschodu z Zachodem kraju, to walka Lwowa z krakowskim narodem (jak to wczoraj i dzisiaj p. Skrzyński wyraźnie powiedział), czyli to walka tych, co nadzieje swoje opierają na Austryi, z tymi którym zarzucają — czy uwierzycie — że opierają je na Rosyi.

Otóż ta walka, panowie, przeniosła się tu do nas i ta oto walka toczy się obecnie między nami na przypadkowym terenie reformy regulaminu. Tu walczą z sobą nie zwolennicy i przeciwnicy tej reformy, lecz dwa stronnictwa polityczne sztucznie i różnemi sposobami wywołane, i ta oto walka rozgrywa się między nami dzisiaj.

Po nacechowaniu, jak mniemam, trafnem tej wojny domowej, pytam, jakiż może być praktyczny jej rezultat? Przypuśćmy, że zwycięży komisya czyli tak zwana mniejszość; czy w takim razie będzie między nami zgoda w tej chwili tak nam potrzebna? Nie, bo większość nie przyzna wam nigdy słuszności w tem o co ją pomawiacie; a zwycięży większość, do której i ja się liczę, to cóż nam z tego, żeśmy was liczbą głosów pobili lecz mylnych przekonań waszych o nas zmienić nie zdołali?

Praktycznego więc celu tej walki t. j. zgody i pokoju nie będzie. Ja, wyznaję, zapłaczę nawet nad takim tryumfem większości, bo mniejszość wyjdzie wtenczas z tej sali więcej jeszcze rozgoryczona, aniżeli tu weszła. I cóż mi po takiem zwycięztwie? Zwycięztwem jedynem byłoby, gdyby zniknęły już raz między nami te nieuzasadnione i fałszywe uprzedzenia, które nas dzielą i gdybyśmy złączyli się w jedno silne ciało dla wspólnych a wielkich celów. Lecz o tem trudno myśleć w chwili, gdy stoimy naprzeciwko siebie z dobytemi pałaszami i wymierzonemi rewolwerami, w chwili gdy właśnie o wyniku tej walki głosy nasze już rozstrzygnąć mają.

Jakiż więc na to sposób, aby do tej niedopuścić ostateczności? Oto, zawieśmy tę walkę na czas jakiś, zbliżmy się do siebie jako bracia, bez uprzedzeń krzywdzących a z miłością, poznajmy się na prywatnych zebraniach, starajmy się wzajemnie wyrozumieć a ja mam tę nadzieję, że znikną niezadługo te różnice między nami sztucznie wywołane i sztucznie a namiętnie żywione, a w ich miejscu stanie zgoda i pokój. Ta droga, zdaje mi się właściwa a dla braci wskazana, okaże, żeśmy nie mieli o co z sobą wojować. Spróbujmy tej drogi, niezchodźmy się tutaj tylko urzędowo na posiedzenia do walki, bo w roznamiętnieniu i z wydobytemi orężami w ręku trudno pomyśleć o zgodzie.

Ależ powie kto, to wszystko piękne, ale to tylko teorya, jakiegoż użyć do tego środka?

Otóż ja chce także wskazać środek na to praktyczny. Proszę was gorąco, panowie, cofnijcie sami swoje wnioski regulaminowe, lub, gdybyście się cofnąć nie chcieli, odroczcie przynajmniej sami rozprawy aż do stósowniejszej kiedyś tam chwili, a wśród tego czasu zchodźmy się tu prywatnie, na pogadankę, w celu wzajemnego wyrozumienia, jak braci przystoi. Na szczęście mamy w gronie naszem męża, który natchniony gorącą miłością ojczyzny wielkiego przysporzył blasku narodowi naszemu na innem polu, męża którego hymny stały się własnością całego narodu od jednej granicy do drugiej, męża, który, gdy trąci o te struny miłości o które dawniej trącał, pewnie nas zjednoczy i złączy.

Obecnie dajemy z siebie smutne widowisko bratniej rozterki, widowisko bolesne, jak na swych wnętrznościach własne krwawimy pięście i to na wielkie zgorszenie braci w kraju i w innych dzielnicach Polski, a na urągowisko i szyderstwo wrogów. I czyż to wszystko potrzebne i na co się to przyda?

Gdybyście panowie z mniejszości, mimo to wszystko, prośby mej nie wysłuchali i sami rozpraw dzisiejszych dla świętego pokoju odroczyć niechcieli, będę w smutnej konieczności głosować za motywowanym porządkiem dziennym, ale dodaję, zwycięztwo to nasze zasmuci mnie, bo będę tylko wiedział, żeśmy was przegłosowali, lecz o omylności waszego sądu o nas nie przekonali. Jutro, pojutrze wznowi się wojna, tylko na innem znowu polu.

Ja lękam się tego zwycięstwa tem bardziej, gdyż dopiero co z przerażeniem usłyszałem, jak ów mąż, na którym głównie oparłem moje nadzieje zgody, wygłosił, że słabe tylko duchy ulegają, on nie ulegnie.

Niechaj jednak ten mąż uderzy w te czarodziejskie struny, które trzyma w swym ręku, niechaj duch silny ustąpi na chwilę miejsca wielkiemu jego sercu, a pewien jestem, że kwestya regulaminowa sama się załatwi, że w wspólnej zgodzie pracować będziemy dla świętej naszej sprawy, a znikną nieporozumienia, które nas dziś rozłączają.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 maja.

Prócz zmiany tyczącéj się prestacyj do dróg gminnych, projekt ustawy drogowej, wypracowany przez Wydział krajowy, zawiera jeszcze kilka ważniejszych zmian projektu komisyi.

Donosiłem swego czasu, iż komisya określiła drogi gminne jako owe drogi (nie będące ani krajowemi ani powiatowemi), które „są wyszczególnione w kastastrze drogowym jako służące do publicznego użytku.“ Gdy jednak, że dotąd katastru drogowego nie ma, drogi gminne prawnie wcaleby nie istniały i musiałyby być dopiero na nowo uznawane i do katastru wciągane. Wydział krajowy opuszcza tedy ustęp o katastrze i powraca do swéj dawniejszéj stylizacyi, którą określiwszy drogi krajowe i powiatowe, uznaje wszystkie inne drogi do publicznego użytku przeznaczone jako drogi gmin-

---

Część literacko-artystyczna.

Z powodu „Wspomnień 1848 i 1849 r.“

Bolesną sprawę zmuszeni jesteśmy wytoczyć przed sąd nieuprzedzonych czytelników. Autor „Wspomnień z 1848 i 1849 r.“ miał to nieszczęście, że opowiadania jego o Adamie Mickiewiczu dotknęły boleśnie jego rodzinę i przyjaciół. Otrzymaliśmy najpierw list p. Władysława Mickiewicza i pani Maryi z Mickiewiczów Góreckiej, a następnie protestacyą p. Bohdana Zaleskiego. Oba te pisma nieograniczają się na zaprzeczeniu tego, co opowiada autor „Wspomnień“ o okolicznościach towarzyszących małżeństwu Adama, ale podnoszą oskarżenia, których słuszności przyznać niemożemy. Wobec dzieci Adama i jego najserdeczniejszego przyjaciela niesmielibyśmy brać w obronę autora „Wspomnień.“ Bolejemy, że opowiadania zamieszczone w *Czasie* wywołały drażliwość w sercach najbliższych. Lecz Adam Mickiewicz nie do rodziny tylko i przyjaciół należy — miłość i cześć jego jest spuścizną duchową całego narodu. Otóż pytamy, czy w „Wspomnieniach“ pomienionych jakikolwiek szczegół rzucał, choćby najmniejszy cień na wzniosłą postać poety, czy ubliżał w czemkolwiek jego charakterowi, lub pamięci jego żony? Jeśli tak — sami gotowiśmy na stosie zrobić *auto da fé* pomienionych feiletonów *Czasu* W naszem jednak przekonaniu intencya podobna była daleką od autora. Chciał on dorzucić szczegóły z życia domowego, a w potocznej naracyi dotknął sprawy małżeństwa przytaczając w dobrej wierze, to co sądził, że miał z dobrego źródła. Jeśli to było bajką — niebyło w żadnym razie potwarzą, ani dla Adama, ani dla jego żony, ani dla krewnych, którzy przypadkowo mieli przyczynić się do tego związku, jeśli będziemy czytać tak jak napisane, a niepodejrzywać intencyi. Jedyną może winą, że autor mówił o stosunkach rodzinnych, które z natury swojej dla rodziny zawsze są drażliwe, jeśli tajniki uczuć wyjawia się przed publicznością. Taki jest jednak smutny przywilej wielkich imion, że nie sama ciekawość, ale cześć ogółu lubi zaglądać do domowych progów i pytać o to, co było najbardziej poufnego, najbardziej wewnętrznego. W poszukiwaniu tem, rzecz to ludzka, że zapląta się szczegół mniej prawdziwy lub domysł tego, czego niebyło. Tak się i tu stać mogło. Z listu p. Władysława Mickiewicza i pani Maryi z Mickiewiczów Góreckiej przytaczamy następujące zaprzeczenie:

„W listach, które posiadamy, niezbite mamy dowody, że w zamęściu naszej matki rodzina pp. Wołowskich niepośredniczyła wcale i że się o postanowieniu ojca naszego dowiedziała wtedy dopiero, kiedy zobaczyła przyjeżdżającą na żądanie ojca naszego do Paryża pannę Celinę Szymanowską, dla której należało wynaleść w zacnym domu przedślubny przytułek. Prostą jest rzeczą, że taki przytułek jej ofiarowali szanowni jej krewni. Z listów tych okazuje się wyraźnie, że przez naturalną delikatność ojciec nasz nikomu w Paryżu o swym projekcie niewspominał, aż poczynił należne kroki przeprowadziwszy korespondencyę z szwagrem matki naszej i opiekunem, a swoim przyjacielem z lat uniwersyteckich p. Franciszkiem Malewskim i jego równie, jak panny Celiny przyzwolenie uzyskał. Listy te zaś matkę naszą nie w Petersburgu, ale w Królestwie zastały, gdzie od 1832 r. u rodziny swej bawiła. Adam Mickiewicz mówił zawsze z wielkiem uszanowaniem o deputowanym w sejmie p. Franciszku Wołowskim, a z czcią prawdziwą i rozrzewnieniem synowskiem o pani Tekli Wołowskiej, dla której zachował uczucie wdzięczności, o którem niejedna w ręku naszem zostająca świadczy korespondencya.“

List pana Bohdana Zaleskiego brzmi następnie:

Villepreux d. 28 maja 1878 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odcinku do 113 numeru *Czasu* z d. 17 maja b. r. znajduje się artykuł p. t. „Wspomnienia z r. 1848 i 1849“, zawierający niemoralne i gorszące insynuacye, które nie pojmuję Panie Redaktorze, jakim sposobem uszły twej uwagi. Autor artykułu obok uwielbień słusznych i zasłużonych dla Adama Mickiewicza, z powodu jednak jego ożenienia się, podnosi obelżywe posądzenia na osoby poważne i poważane, dawno zmarłe, ale których rozrodzone potomstwo żyje dotąd pomiędzy nami na emigracyi. Posądzania te swoje autor cieniuje potrosze, omawia je, to nie domawia, zawżdy wszelako są dość przeźroczyste. Franciszkostwu Wołowskim przypisuje jakąś intrygę niejasną i niesklejną, tudzież podszeptywania Adamowi o Celinie, „że nieszczęśliwa i zgubiona“. I na podstawie istnej tej mrzonki dramatyzuje dalej heroiczną gotowość Adama do ofiary „idealnej, wspaniałomyślnej, godnej najszczytniejszych natchnień poetycznych“. Owoż, te wszystkie posądzania, jako czystą prawdę, mieli powierzyć autorowi artykułu „najzaufańsi przyjaciele Adama, z warunkiem największej dyskrecyi, od której atoli po trzydziestu leciech czuje się już rozwiązanym. Wyraźnie domniemani ci najzaufańsi przyjaciele Adama, chyba mistyfikowali autora. Ale w czemże ta mistyfikacya zdoła przydać blasku sławie polskiego wieszcza, lub przymnożyć czci jego imieniowi? Niepodobna mi tego odgadnąć.

Oczywiście, artykuł ogłoszony w *Czasie* oburzył w Paryżu wielu rodaków, a na rodzinę Wołowskich i na rodzinę Mickiewiczów spadł jakoby kamień obrazy, bo przyniósł niezasłużoną zniewagę i zakałę. Ażaliż Panie Redaktorze, godzi się nieobacznie tak pomiatać uczciwą ich sławą odziedziczoną po ojcach?

Od ożenienia się Adama upłynęło czterdzieści i cztery lat. Mało już jest rodaków na emigracyi, co je pamiętają. Z bliższych zaufańszych przyjaciół Adama zostaliśmy podobno dwaj, to jest kochany mój przyjaciel Ignacy Domejko w Chili i ja we Francyi. Dla mnie rok ożenienia się Adama tem jest szczególniej pamiętny, że rozkoszowałem się nad świeżo wyszłym z druku „Panem Tadeuszem“ i do tego obok jego autora, bo mieszkaliśmy razem w Sèvres kilka miesięcy, aż do przyjazdu Celiny z Warszawy. Spólni przyjaciele odwiedzali nas tam po kolei z Paryża, to gwarzyliśmy między sobą wesoło o zmianie stanu drogiego Adama, wróżąc mu dziwy. Otóż z ręką na sumieniu uroczyście oświadczam, że ani wtedy, ani później, jak z ust Adama, tak i z ust najzaufańszych ówczesnych jego przyjaciół nie zasłyszałem o posądzaniach na Wołowskich i na Celinę, o jakich pisze w artykule swoim autor „Wspomnień“. Jestem pewien, że i Domejko nie słyszał o nich zgoła, skoro ani ustnie przed laty, ani potem listownie nie napomknął mi nigdy o niczem podobnem. Podniosłość zresztą niezwyczajna charakteru Adama, tudzież wielka sumienność osłaniały go zawżdy, jakoby podwójnym puklerzem od pospolitych intryg światowych. Kolegowałem na Sejmie 1831 r. z Franci-

ne, nakładając w § 30 ust. 2a komitet okręgu dróg gminnych obowiązek założenia i utrzymywania katastru dróg gminnych a w § 24 Wydziałowi krajowemu prawo wydawania instrukcyi, które rozwiną i uwydatnią myśl przewodniczącą katastru drogowego.

W § 2 dawniejszego projektu Wydziału krajowego zawarte było postanowienie, że gdyby Rada powiatowa ociągała się z powzięciem uchwały, uznającéj drogę, mającą odpowiednią kwalifikacyę za powiatową, sejm może uznać taką drogę za powiatową. Komisya sejmowa ten ustęp opuściła, pozostawiając ingerencyę sejmu tylko w przypadku, gdyby kilka Rad powiatowych nie mogło się porozumieć co do założenia drogi, przecinającéj dwa lub więcéj powiatów zapewne z tego powodu, aby ingerencyą sejmu nie uszczuplać autonomii powiatów w tych przypadkach, gdzie idzie jedynie o rozwój komunikacyi w jednym powiecie. Wydział krajowy, wychodząc jednak z założenia, że ze względu na nasze stosunki konieczne potrzebna sieć dróg powiatowych z góry obmyślana niedałaby się przeprowadzić, gdyby pozostawiono pojedynczym powiatom zupełną swobodę w tym względzie, domaga się przyjęcia napowrót tego rygoru, uważając go za potrzebny nietylko w celu wykończenia sieci, lecz także ze względu na wysokie znaczenie dojazdów do kolei żelaznych.

Inna dyferencya tyczy się zarządu funduszami rezerwowemi okręgów dróg gminnych. Komisya drogowa zarząd ten oddać pragnęła Wydziałowi powiatowemu, Wydział krajowy w swoim projekcie oddaje zarząd komitetowi okręgowemu dróg gminnych, głównie z powodu trudności wykonania takiego zarządu w ręku powiatu.

Na kilkanaście zmian przez komisyę w dawniejszym projekcie poczynionych Wydział się zgodził, tak iż obecnie ilość punktów dyferencyjnych bardzo znacznie się zmniejszyła. Gdy nadto rzecz ta już w kraju żywo była rozbieraną i co do głównych a najtrudniejszych zasad mniéj więcéj już zgoda panuje, można mieć uzasadnioną nadzieję, że w najbliższéj sesyi sejmowéj sprawa ustawy drogowéj po tak długiem oczekiwaniu wreszcie w sposób pożądany załatwioną będzie.

Jak się dowiadujemy, Wydział krajowy przygotowuje na tę sesyę także zasadnicze rozwiązanie kwestyi udzielania prawa poboru kopytkowego stosownie do życzenia zeszłorocznego sejmu. Do téj dla naszych miast bardzo ważnéj sprawy powrócę wkrótce obszerniéj.

Wiedeń 3 czerwca.

(393-cie posiedzenie Izby deputowanych.)

Na dzisiejszem posiedzeniu nadeszła także do Izby petycya przeciw nowelli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego, a to od Wydziału powiatowego w Stanisławowie.

Minister handlu wnosi projekt ustawy o zaprowadzeniu ustaw składających się na ugodę z Węgrami.

Na porządku dziennym nastąpiło trzecie czytanie ustawy o kwotach i restytucyi, którą bez dyskusyi uchwalono 131 głosami przeciw 62 głosom.

Następuje drugie czytanie znanego projektu ustawy o umowie z rządem węgierskim w sprawie długu 80-milionowego.

W dyskusyi ogólnéj dep. Lienbacher przemawiał przeciw ustawie z powodu, że Węgry przestają być dłużnikiem wobec Banku narodowego, a nadto dla tego także, iż wedle umowy rządów Węgry zbyt korzystnie wychodzą z téj sprawy, szczególnie na wypadek nie odnowienia umowy z Bankiem po latach dziesięciu, w którym to razie jedynie na Austryę spadnie reszta nieumorzonego jeszcze długu wraz z procentami, podczas gdy Węgry wielce zyskałyby za spłaceniem swéj części 30 nieoprocentowanych ratach rocznych.

Dep. Fux również sprzeciwia się ustawie; jeśli bowiem zasada równości na polu politycznem ma pozostać niedotkniętą, po cóż naruszać ją na polu ekonomicznem?

Na tem skończyła się dyskusya ogólna, poczem bez dalszéj już dyskusyi uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Idzie z kolei drugie czytanie zmian poczynionych przez Izbę wyższą w statucie bankowym. Komisya Izby deputowanych wnosi o zgodzenie się na te zmiany (najważniejsza dotyczy, jak wiadomo, nominacyi wicegubernatorów), z wyjątkiem jednéj zmiany formalnéj, t. j. opuszczonego przez Izbę wyższą nawiasu w artykule 40-tym, w którym jest cytowany inny artykuł. Dla nieprzewlóczenia sprawy, t. j. dla uniknienia powtórnego odesłania statutu do Izby wyższéj, a z téj znów do Izby deputowanych, wnosi mniejszość komisyi, aby zgodzono się na opuszczenie cytatu.

Niemal bez dyskusyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkie zmiany ważniejsze, natomiast rzeczoną zmianę formalną po dość rozwlekłej dyskusyi, w której bronił jej minister skarbu Pretis, odrzucono w imiennem głosowaniu (na wniosek Fuxa) 123 głosami przeciw 108 głosom, t. j. większością 15 głosów. Polacy głosowali za zmianą, ale 16 deputowanych polskich było nieobecnych.

Sprawozdawca komisyi dep. Giskra chce referować o projekcie umowy między austryackim i węgierskim ministrami skarbu a Bankiem narodowym co do statutu bankowego, ale dep. Schaup zwraca uwagę, że z porządku dziennego następuje drugie czytanie zmian poczynionych przez Izbę wyższą w projekcie ustawy o opodatkowaniu okowity i żąda, aby trzymano się porządku dziennego.

Izba rozstrzyga tę kwestyę sporną 140 głosami przeciw 73 głosom na rzecz odstąpienia od porządku dziennego.

Po niejakiéj dyskusyi uchwalono rzeczoną umowę w drugiem i trzeciem czytaniu z drobną, niemerytoryczną zmianą, wniesioną przez ministra skarbu Pretisa.

Nakoniec bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt umowy między austryackim ministrem skarbu a Bankiem narodowym co do długu 80-milionowego.

Odczytano jeszcze interpelacyę dep. Montego do prezesa ministrów: czy rządowi wiadomo o zamordowaniu trzech Dalmatyńców przez Turków, i czy rząd gotów przedsięwziąć co potrzeba dla zabezpieczenia życia i mienia poddanych, tudzież dla zyskania satysfakcyi?

Koniec posiedzenia o godz. 2¾. — Następne w środę.

Wiedeń 3 czerwca.

(76-te posiedzenie Izby wyższej.)

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa ks. Karola Auersperga o godz. 11éj min. 45, odczytano zawiadomienie prezesa ministrów o zawezwaniu książąt Khevenhüllera i Porcii, aby zajęli swe krzesła dziedziczne. — Książę Porcia już obecny i składa przyrzeczenie.

Na porządku dziennym drugie czytanie umowy z Lloydem austro-węgierskim, którą komisya ugodowa zaleca do przyjęcia w brzmieniu uchwał Izby deputowanych, co też Izba bez wszelkiéj dyskusyi, a to na wniosek p. Burga ryczałtem, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Prezes zawiadamia, że w téj chwili otrzymał z Izby deputowanych uchwałę ustawy o kwotach i restytucyi i wnosi, aby zaraz tę ustawę w pierwszem czytaniu, przekazując komisyi ugodowéj, na co gdy Izba zezwala, zastępca przewodniczącego w téj komisyi hr. Wrbna wzywa członków jéj na posiedzenie tuż po posiedzeniu plenarnem.

Nakoniec idzie drugie czytanie ustawy kwaterunkowéj, którą komisya zaleca przyjąć w formie uchwalonéj przez Izbę deputowanych.

Burmistrz miasta Wiednia p. Felder czyni w dyskusyi ogólnéj kilka uwag o petycyi wiedeńskiéj Rady miejskiéj, domagającéj się uznania ciężaru kwaterunkowego za ciężar całego państwa, nie stawia jednak wniosku żadnego, przewidując, że byłby bez skutku.

Po czem bez dalszéj dyskusyi na wniosek p. Haerdtla uchwalono ustawę ryczałtem w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 4ej min. 15. — Następne nie naznaczone.

Poczdam 31 maja.

W rzędzie kandydatów na posadę ambasadora niemieckiego w Paryżu wymieniają obecnie jenerała hr. Waldersee. Jest on wnukiem króla Fryderyka Wilhelma II z lewej ręki i posiada znaczny majątek nabyty przez ożenienie z wdową po księciu Fryderyku Holstein-Noër z domu panną Lee z Nowego Jorku. Ten sam hr. Waldersee był w maju, czy czerwcu 1866 r. w chwili, kiedy udając fotografa, zdejmował plany fortec czeskich i o mało tego poświęcenia swego nie przypłacił życiem.

Prezesem najwyższéj Rady kościoła ewangielickiego zamianowany został kaznodzieja Hermes. Jest to człowiek pracowity, inteligentny i bardzo zdolny, który sobie samemu zawdzięcza swoją karyerę. Dawny minister wyznań Müller dał mu był posadę w zarządzie konsystorium. Hermes umiał rozporządzać i pojednawczością zjednać sobie kolegów. Forty ... nienawiść tego nowego członka Rady kościoła ewangielickiego, stanie on jednak obecnie na czele tych, których przywódcą był dawniéj ...

Pomimo odrzucenia w parlamencie projektu ustawy przeciw socyalistom, sądzą tu, że rząd korzystając z swego prawa przedsięweźmie przeciw nim kroki prawne, które później przedłoży parlamentowi. Wszyscy tu są przekonani, że społeczeństwo winno działać i bronić się, lecz nie zgadzają się co do środków. Podczas dyskusyi nad projektem zarzucano ks. Bismarkowi powolność dla socyalistów, gdyż sądzono, że chciał ich użyć na korzyść swych planów. Socyaliści, jak tu mówią, są zdania, że przesilenie najlepiej wyjdzie im na korzyść.

Niemieli utrzymują, że Niemcy są jak najlepiej w téj chwili z Rosyą, a jednak z wielkim pośpiechem prowadzą się obwarowanie Torunia, który panuje nad biegiem Wisły. Forty toruńskie w pobliżu Lubicza i po za miasteczkiem Podgórze zostały już ukończone. Forty lubickie mają osłaniać miasto i mieć na oku bieg rzeki.

Fortyfikacye poznańskie prowadzone są bez przerwy i pospiesznie, to samo dzieje się w Królewcu. Zapytują tu na co to wszystko? Mianożby się obawiać najwierniejszego przyjaciela?

N. Pan zatwierdził dokonany przez krakowską akademię umiejętności wybór docenta prywatnego Dra Józefa Rostafińskiego i lekarza Dra Izydora Kopernickiego, na członków korespondujących tejże Akademii.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował woźnego urzędu hipotecznego Roberta Etgensa kancelistą w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Wiedeń 3 czerwca. W niedzielę na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiéj wystosował del. Barosz następującą interpelacyę do ministra spraw zagranicznych: 1) Czy ma urzędową wiadomość o terminie zebrania się kongresu, jeżeli ma, kiedy to nastąpi? 2) Które mocarstwo rozesłało zaproszenia? Na jakiéj podstawie powiodło się doprowadzić kongres do skutku?

Del. Zsedenyi zapytuje, czy minister ma o tem wiadomość, że doniesienia *Globe* o układach Rosyi z Anglią odpowiadają faktom, a raczéj czy może dać w tej mierze obszerne wyjaśnienia?

Hr. Andrassy: Kongres przyjęty został, a mianowicie jak właśnie otrzymałem zawiadomienie, zbierze się 11go czerwca w Berlinie. Byłem przekonany, i przekonywam się teraz, że delegacye podobnie jak rząd, usłyszą o tem z zadowoleniem. Co się tyczy drugiego pytania odpowiadam, iż zaproszenie rozesłały Niemcy. Pierwotne zaproszenie wyszło od nas, a było to zaproszenie zasadnicze na kongres zebrać się mający w Berlinie. Już wówczas zgodzono się, że skoro tylko przyjętą zostanie myśl sama, Niemcy w porozumieniu z innemi mocarstwami oznaczą termin. Tymczasem zaszły znane trudności, ponieważ jednak szczęśliwie zostały usunięte, wysłały Niemcy zaproszenie na 11 b. m. Przyjęła je także Anglia.

Co się tyczy podstawy, na któréj kongres przychodzi do skutku, nie jestem w stanie oznaczyć jéj już dzisiaj, a to tem mniéj, że wiem, iż zamiarem interesowanych rządów jest, zachować treść i istotę téj podstawy tak długo w tajemnicy, dopóki jéj nie przyjmą wszystkie mocarstwa. Dziś wiadomo jest z pewnością tylko to, że ją Austrya przyjmuje, nie mogę więc dziś dać szczegółowego szkicu téj podstawy, mogę jednak powiedzieć, że skoro ją Anglia przyjęła, musi ona być taką, która zdolną jest pogodzić dwa najwięcéj w téj mierze sprzeczne zapatrywania i każdego zadowolić, o ile zapewnia usunięcie wszystkich różnic, które zachodziły pod względem zwołania kongresu.

Del. Zsedenyi pyta, czy doniesienia *Globe* są wiarogodne czy nie. Niemając innéj informacyi wyraziłem się niedawno w wydziale budżetowym delegacyi austryackiéj o to samo interpelowany, że nie uważam za rzecz prawdopodobną, aby doniesienie to było wiarogodnem. Od tego czasu jednak rząd ma urzędowe i wyczerpujące informacye, że artykuł ów w całości swéj nie może być uważanym za doniesienie wiarogodne, jakkolwiek nie twierdzę, aby w tym lub owym punkcie nie odpowiadał rzeczywistości.

Nastąpiły obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, wśród których zabrał głos hr. Apponyi krytykując politykę rządu, a Zsedenyi wniósł, aby w protokóle wyrazić życzenie delegacyi, aby unikano zajęcia Bośni i Hercegowiny przez wojsko austryackie. Hr. Andrassy odpierał zarzuty hr. Apponyego, a daléj rzekł: Z mojéj strony oświadczyć mogę, iż wcale nie ma zamiaru i nie mogło być, aby jakiemkolwiek oświadczeniem przesądzać nasze interesa lub ścieśniać zakres kongresu europejskiego, lecz to co przyszło do skutku, możemy tylko z radością powitać, a pod względem rezultatu to z góry mogę powiedzieć, że nie będzie on nic zawierał takiego, coby się sprzeciwiało naszym interesom. Że nasze specyalne interesa nie znajdą miejsca w zakresie obrad między jednem a drugiem państwem, rzecz naturalna, a nawet jest prawdopodobnem, iż surowych musiałbym słuchać zarzutów, gdyby taki wypadek zaszedł. Wówczas możnaby powiedzieć, że punkta obchodzące Austryę i inne mocarstwa nie były wprost traktowane, lecz załatwili je inni, a to w każdym razie byłoby wyzyskanem tak przeciw mnie, iż pozbawiłoby mnie niezawisłości.

Teraz ma się rzecz przeciwnie. Na zarządzenia wojskowe nie wydaliśmy ani jednego miliona, a rządowi robiono z tego powodu zarzuty do tego stopnia, że opozycya twierdziła nawet, kiedy była mowa o pierwszych zarządzeniach, że teraz jest już za późno bronić naszych interesów. Że stanowisko takie nie dało się utrzymać, udowodniły fakta, bo sądzę, nikt twierdzić nie będzie, że jeżeli wówczas uważano sytuacyę za złą, nie były to fakta dokonane, lecz teraz jest dopiero sposobność, iż możemy razem z Europą przeprowadzić program rządu.

Co się tyczy wniosku Zsedenyego, zwraca hr. Andrassy uwagę, że jeden stosunek jest nie możebny, mianowicie, aby udzielano instrukcyi, a kto inny był odpowiedzialnym. Dla ministra, co się jego osoby tyczy, daleko więcej pożądanem być mu się wydaje, aby być zaopatrzonym w instrukcye, bo wtedy zadanie jego jest bardzo proste: wypełnia instrukcye i nie jest odpowiedzialny. Lecz przyznać muszę, że wśród takich okoliczności, wolałbym się zupełnie innemi sprawami zajmować, gdyż nie byłoby to takie zadanie, dla którego wartoby mi było poświęcać czas, zdrowie i siły. Z drugiej strony, jeżeli cała odpowiedzialność spada na ministra, położenie jego jest bardzo trudne i musi mieć wolne ręce. W tej mierze mogę tylko powiedzieć, co już powiedziałem, iż nigdy nie przyszło rządowi na myśl usuwać tę kwestyę z pod kongresu, i że rząd nic więcej powiedzieć nie może, jak to co już niejednokrotnie oświadczał, że będzie za takiem rozwiązaniem, które zapewni cel: aby stosunki szkodliwe dla monarchii i z tego powodu grożące bezpieczeństwu publicznemu, zostały naprawione i aby więcej nie wróciły. Rząd przyjmie wszelkie tego rodzaju rozwiązanie, innego nie przyjmie.

Potem przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych bez zmiany.

Niemcy.

Jeden z dzienników nazwał wypadek zaszły z dwoma okrętami niemieckiemi d. 31 maja pod Folkestone, „przegraną bitwą morską“, i słusznie, bo zginęło w tym wypadku paręset ludzi, jeden okręt utonął a drugi mocno został uszkodzony; gorzej zaś pod względem moralnym wyszła z tego wypadku marynarka niemiecka niż z bitwy, bo niezaczepiona przez nieprzyjaciela, w prostej paradzie morskiej poniosła straty jedynie przez nieudolność. Od pamiętnej utarczki morskiej, którą przed kilkunastu laty stoczyła flotylla pruska u brzegów Afryki z piratami Riffu, długo nie śmiała potem ukazać się na morzu, aż dopiero podczas powstania w Hiszpanii usiłowała na morzu Biskajskiem zdobyć sobie wawrzyny przeciw karlistom. Na kilka dni przed ostatnią katastrofą, ogłaszano w urzędowych pismach berlińskich obszerną korespodencyę dyplomatyczną między Niemcami a Nikaraguą, a popartą groźbą blokowania portów tej małej republiki amerykańskiej. Czy mimo tego odważy się flota niemiecka próbować sił swoich na morzu, gdy same manewra niepomyślnie się kończą? Wypadek bowiem d. 31 maja zaszedł wśród ciszy morskiej, w piękny pogodny dzień. Okręt „Wielki Elektor“ płynął przodem, za nim „Król Wilhelm“ z kontr-admirałem Batschem na pokładzie. Znak dany z okrętu uadmiralskiego źle zrozumiano, i pierwszy z tych okrętów w biegu swym nagle zrobił pół obrotu na miejscu, tak iż płynący za nim okręt wpadł na niego z całą siłą pary i przebił go. Cóżby było podczas niepogody i na wzburzonem morzu! Doniesienia angielskie mówią o zupełnej nieudolności sterownictwa okrętów pruskich i o niewykształceniu załogi i służby okrętowej. Marynarka niemiecka jakkolwiek bardzo młoda, poniosła już przez zatonięcie stratę dwóch okrętów: szoner „Frauenlob“ zginął na wodach Azyi wschodniej w skutku wpadnięcia w wir, a okręt kadecki „Amazonka“ zginął na morzu Północnem bez wieści. Trzy okręty pancerne niemieckie, które w tych dniach wypłynęły: „Wielki Elektor“, „Król Pruski“ i „Prusy“ były zbudowane na wzór angielskich wieżowych okrętów, okute grubemi płytami żelaznemi, z żelaznemi przodkami i tyłami, miały przeszło 300 stóp długości a 52 szerokości. Zatopiony okręt ważył 6663 beczek, uzbrojony był sześcioma działami, z których dwa w wieżach ruchomych, obracanych siłą pary lub rękami, ze składami amunicyi w żelaznych skrzyniach, które mogły być oblane wodą bez zamoczenia prochu. Okręt poruszany był machiną parową potrójną o sile 5400 koni z sześciu kotłami, każdy o pięciu ogniskach, osobna machina parowa poruszała sterem. Na zatopionym okręcie było 20 oficerów (dowódzca kapitan hr. Monts), 10 kadetów, 80 żołnierzy batalionu morskiego, 76 palaczy i posługaczów przy machinach, 7 sztabwachmistrzów, 4 pisarzy, 250 majtków, 30 rzemieślników. Prawie cała załoga składała się z ludzi niebędących jeszcze na morzu.

Serbia.

Były prezes gabinetu serbskiego Czumicz, odebrał sobie życie w więzieniu. Taki jest epilog krwawego dramatu Topolskiego. Krótko treść jego opowiemy. W Serbii istnieją dwie dynastye i dwa stronnictwa: Karadziordżewiczów i Obrenowiczów. Założyciele ich Miłosz Obrenowicz, handlarz bydła, nieumiejący nawet czytać i Jerzy Czarny, zwany przez Turków Kara-Georg, odznaczali się w utarczkach z Turkami. Porta już w r. 1815 zatwierdziła wybór Miłosza na wojewodę serbskiego. Rewolucye i fermany Porty wynosiły lub strącały na przemian obie te dynastye. Aleksander Karadżiordżewicz był od r. 1842 wojewodą, strącony przez partyę Rosyi przychylną, ustąpił miejsca Michałowi III Obrenowiczowi, który zabity przez spiskowców r. 1868, zostawił tron swemu małoletniemu krewnemu Milanowi IV dziś panującemu. Książę Aleksander Karadżiordżewicz uszedłszy do Węgier, gdzie posiada majątek, był tam pociągany o udział w spisku na życie Michała. Od r. 1876 były już rządowi serbskiemu znane nowe przygotowania, aby obalić Obrenowiczów. Porta podobno im sprzyjała; kierował niemi Piotr Karadżiordżewicz. Na czele spisku, który się rozwinął podczas wojny wschodniej, stanął były minister Czumicz, a głównymi spiskowcami byli pułkownik Markowicz, kupiec Gołubowczaricz, Żywicz, naczelnik gminy Topoli, kolebki Karadżiordżewiczów, właściciel ziemski Korolacz i t. d. Rząd serbski śledził za spiskowcami, którzy usiłowali podburzyć milicyę serbską a potem wojsko w chwili, gdy rząd chciał go użyć dla pomocy Rosyanom. W Topoli podniosła rokosz jedna kompania. Sąd wojenny skazał 23 spiskowych na rozstrzelanie, a 150 na więzienie. Książę darował 17 karę śmierci, a pułkownika Markowicza, popa Pantę z Topoli i czterech innych wspólników rozstrzelano cichaczem d. 24 maja. Co do Czumicza zachodziła wątpliwość co do kompetencyi sądu wojennego, przed którym go stawiono i który go na śmierć skazał. Akta przesłano sądowi kasacyjnemu, a ten uznał kompetencyę sądu wojennego. Jak zaś donosi telegram z Belgradu, były prezes ministrów Czumicz, odebrał sobie życie w więzieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca.

Dnia 16go maja b. r. odbyło się posiedzenie komisyi prawniczej Akademii umiejętności, na którem przyjęto do wiadomości odpowiedzi, jakie Dr. Tarłowski, adjunkt c. k. sądu w Oświęcimiu w sprawie zbierania zwyczajów prawnych nadesłał, następnie zaś na wniosek prof. Zatorskiego uchwalono wydać IXty tom Voluminów legum w formacie wydania Ohryzki. W skład tego tomu mają wejść konstytucye od r. 1780—1792 a zatem głównie konstytucye sejmu czteroletniego, które dotychczas nie doczekały się żadnego kompetentnego wydania. Wydanie poruczyła komisya prof. Zatorskiemu. Wkońcu prof. Bobrzyński odczytał wstęp do wydanych w Vtym tomie starodawnych prawa polskiego pomników traktatów politycznych Pawła Włodkowicza, a we wstępie tym skreślił bibliografię autora i znaczenie jego traktatów rzucających wielkie światło na sprawy polsko-krzyżackie stanowiących świetny pomnik naszej najdawniejszej prawniczej literatury.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: X. G. J. Romaszkan, Arcybiskup orm. 10 złr., J. Axentowicz 3 złr., D. Barącz, J. Szymonowicz, XX. Kajetanowicz, M. Romaszkan, J. Maron, R. Barącz po 1 złr., składka w kościele ormiańsko-katolickim w Stanisławowie 32 złr. 25 c.

— Zwiększająca się z dniem każdym ilość chorych, zmusza Towarzystwo (damskie) Ś. Wincentego á Paulo do odwołania się ponownie do litości mieszkańców Krakowa. Z końcem bieżącego tygodnia urządzoną będzie loterya fantowa, wraz z bufetem, ze współudziałem muzyki wojskowej, na wyłączny cel zaopatrzenia ubogich chorych będących pod opieką Pań tegoż pobożnego Stowarzyszenia i Sióstr Miłosierdzia. Osobne afisze oznajmią dzień i godzinę loteryi.

– Dzienniki lwowskie doniosły były, że w piątek powiesił się we Lwowie 9-letni syn rzeźnika, odcięto go jednak i przywrócono do życia. Wiadomość ta potwierdza się w zupełności z tą tylko małą różnicą, że chłopiec nie jest synem rzeźnika, lecz sierotą izraelickim oddanym przez magistrat na wychowanie, że nie powiesił się w zamiarze samobójczym, lecz bawiąc się z innemi dziećmi w konie dostał napadu epileptycznego i zadziergnął sobie zbyt mocno sznurek na szyi, że go nie odcięto, lecz tylko przecięto sznurek, że go nie przywrócono do życia, bo nie stracił jeszcze przytomności. Wszystko inne jest prawdą.

— Policya lwowska wykryła, że jeden z tamecznych kupców handlujący prochem, zamiast umieścić takowy w składzie bezpiecznym za miastem, sprowadził 25 kilo prochu i umieścił go w swoim sklepie przy placu Gołuchowskiego, gdzie kręcą się ludzie z cygarami a nad skrzynką z prochem był płomień gazowy.

— **Wadowice** 3 czerwca.

Przedstawienie amatorskie komedyi Fredry *Damy i Huzary* w d. 26 maja b. r. przyniosło dochodu brutto 198 złr. 50 cnt., wydatki wyniosły 92 złr. 98 cent. pozostaje więc jako czysty dochód 105 złr. 52 cent., z których 30 złr. złożone będą w kasie oszczędności jako rezerwowy fundusz dla teatrów amatorskich; resztujące zaś 75 złr. mają być rozdzielone pomiędzy biednych uczniów szkół normalnych i średnich w Wadowicach.

— Zmarły świeżo lord Russel, urodził się w r. 1792 w Londynie, był trzecim synem księcia Bedford i należał do rodziny, która oddawna występowała w życiu politycznem w kierunku postępowym. Jeden z jego przodków Wiliam Russel został ścięty za Karola II, w skutek procesu politycznego. John Russel został wybrany do parlamentu już w r. 1813 z miasteczka Tavickstok i zajął miejsce wśród whigów. Opozycya przeciw torysom i walka z przywilejami arystokracyi wyniosły go do władzy. W r. 1830 po upadku gabinetu torysowskiego Wellingtona i Peela, Russel wziął udział w gabinecie lorda Greya. W roku następnym wziął dymisyę z powodu, że reforma wyborcza, którą proponował, została odmówioną, ale stał się już *leáderem* stronnictwa whigów. W r. 1832 przeprowadza rzeczoną reformę i powraca do władzy obejmując tekę spraw wewnętrznych. W r. 1846 po kryzys gabinetu Roberta Peela Russel tworzy nowe ministeryum, do którego wstępuje Palmerston. Poróżniwszy się z Palmerstonem w r. 1851 ustępuje. W roku następnym zwycięża konserwatystów i staje na czele gabinetu, pozostaje w nim aż do 1856 r. naprzemian jako naczelnik *Foreign office*, to znów minister spraw wewnętrznych. Podajemy na właściwem miejscu ocenienie roli politycznej, jaką ten mąż stanu

---

szkiem Wołowskim; otóż mogę zaręczyć, że i przezacni oboje Franciszkostwo nie zniżyliby się nigdy do nieszlachetnych knowań przeciw czyjemu bądź szczęściu domowemu. *Cui bono?* Adam jak wiadomo, sam się oświadczył Celinie, bawiącej wtedy od kilku lat przy swojej rodzinie w Kongresówce. Celina uwielbiająca Adama od zarania życia, bo od Petersburga jeszcze, skłoniła się łacno do oddania mu ręki. Gdzież tu jest widny choćby cień intrygi? I owszem, przy ożenieniu się Adama, wszystko tu pamiętam, odbywało się przystojnie i po bożemu.

Odpieram więc, Panie Redaktorze, stanowczo podejrzenia i posądzania, jakie ogłosił autor „Wspomnień“ w *Czasie* krakowskim. W późnej mojej starości nie jestem pochopny ani sposobny już do szermierki piśmiennej po dziennikach, tym razem atoli byłem obowiązany do wystąpienia w obronie prawdy i ku pocieszeniu srodze strapionych i przyjacielskich mi rodzin na emigracyi. Ulżywam tem, czuję to w sercu i duszy wielkiej Adama, co tyle i tylu kochała ongi w ojczyźnie, a teraz cierpi bodaj z powodu krzywdy wyrządzonej swemu rodzeństwu.

Mniemam, Panie Redaktorze, że jak od Ciebie, tak i od Autora „Wspomnień“ należy się satysfakcya słusznie rozżalonym tu na was osobom, to jest, należy się sprostowanie sądu lub wyjaśnienie ciemnych omówień. Rzecz tę, Panowie, zostawiam waszej delikatności.

Łączę, Panie Redaktorze, upewnienie poważania mego i rodackiej życzliwości.

(podpisano): *Józef Bohdan Zaleski.*

W myśl powyższego listu pragnąc dać wszelkie zadośćuczynienie rodzinie i przyjaciołom Adama, podajemy zarazem tłomaczenie i obronę autora „Wspomnień“.

W wspomnieniach moich z r. 1848 i 1849 wychodzących w felietonie *Czasu* mówiąc o Adamie Mickiewiczu podałem szczegół odnoszący się do jego małżeństwa, który ściągnął na mnie najokropniejszy wybuch gniewu ze strony jego dzieci. Nie szczędząc mi bolesnych zarzutów, twierdzą, żem się targnął na pamięć ich ojca i chciał ujmę uczynić charakterowi ich matki. Widocznie czytali z wielką nieuwagą cały ten ustęp i widzieli w nim rzeczy wprost przeciwne tym które opowiadam. Mógłbym więc zbyć milczeniem list ich pisany do Redakcyi *Czasu* zdając się na sąd bezstronny czytelników, ale znałem dobrze we Francyi pana Władysława Mickiewicza i panią Maryę Górecką; miałem dla nich szczery szacunek i przyjaźń a gniew ich ma źródło swoje w uczuciu tak świętem, że bezwzględu na gorycz, z jaką powstają na mnie odwołuję się do nich że samych od gorączkowego ich rozdrażnienia do spokojniejszego zapatrywania się na obrazek skreślony przezemnie.

Muszę przeprosić czytelników *Czasu*, iż zmuszony jestem powtórzyć w skróceniu co czytali niedawno.

W felietonie z 17 maja Nr. 113, powiedziałem „że ufność pani Mickiewiczowej w swoim mężu i cześć jej dla niego podniosły się na wysokość wiary religijnej“ i mówię dalej:

„Mickiewicz zasłużył był rzeczywiście na tę cześć z jej strony bo dawał ciągłe dowody poświęcenia się dla niej zacząwszy od chwili kiedy się oświadczył o jej rękę. Nie dowiedziała się ona zapewne aż do śmierci jakie powody go do tego nakłoniły, a były idealnie wspaniałomyślne, godne jego najszczytniejszych natchnień poetycznych.“

Zdaje mi się że tu nikt nie dostrzeże chęci targnięcia się na pamięć wielkiego poety.

Powiadam następnie że „szczegół ten z jego życia opowiadali mi jego przyjaciele najzaufansi dla których niemiał tajemnic.“ Mówię w liczbie mnogiej gdyż było to w ciągu poufałej gawędki do której należało prócz mnie trzy czy cztery osoby, a w ich liczbie dwóch szczerych przyjaciół poety, świadków jego życia i zupełnie mu poświęconych. Na nich się powołuję ale wymienić ich, choćby się tego usilnie dzieci Mickiewicza domagały, żadnym sposobem niemogę. Wystawić ich bowiem na takie gromy jakie na mnie spadły byłoby niegodnem.

O cóż zresztą chodzi? O plotkę, która z Petersburga a właściwie z Warszawy, gdzie podług listu dzieci Mickiewicza, panna Celina Szymanowska od 1832 r. przebywała, przybłąkała się aż do Wołowskich w Paryżu. Plotkę tę nazywam wyraźnie nikczemną i powiadam, że gdy panna Celina przyjechała do Paryża, pokazało się, że, nie było w niej ani słówka prawdy, że Celina była żywa, wesoła, śmiała, (tak jak ją maluje mąż w swoich listach), ale równie cnotliwą jak piękną“.

Przytoczyłem tę plotkę dlatego jedynie, ażeby wystawić w pełnem świetle charakter szlachetny i wzniosły naszego poety i wyjaśnienie to niech mi wolno będzie poprzeć nową jeszcze cytacyą. Wspomniawszy, że Wołowscy, którzy mówiąc nawiasem zapewne panny Celiny wzrosłej w Petersburgu, wcale nie znali i na pytanie Mickiewicza opowiedzieli mu wieść, która do uszów ich doszła, nie będąc w stanie osądzić, czy była prawdziwa, czy fałszywa, dodaję następnie:

„Tknęło to Mickiewicza w najczulszą fibrę serca, bo pamiętał, że najszczęśliwsze chwile życia spędzał w domu matki Celiny. Nie pojmował on życia bez ofiary i myśl też wielkiej ofiary powstała natychmiast w jego głowie. Powiedział sobie: otóż ja będę zbawcą tej nieszczęśliwej, odtworzę z niej żonę dla siebie, która mi winną będzie więcej niż życie, bo duszę swoją podniesioną z upadku i rozpaczy na wyżyny mojej wiary“. Opowiadam dalej, „iż przekonawszy się niebawem, że niemiał żadnej ofiary do uczynienia, że małżeństwo jego schodzi do rozmiarów zwyczajnego prozaicznego małżeństwa, nie był wcale z tego kontent, bo nastroił był duszę swoją do ofiary i dopiero po ślubie pogodził się z rzeczywistością i uczuł się szczęśliwym“.

Pytam się teraz każdego bezstronnego czytelnika, gdzie tu jest ślad targnięcia się na pamięć Mickiewicza i ujma dla charakteru jego żony. Że ktoś puścił plotkę na młodą panienkę, sierotę, która była na świeczniku w Petersburgu w sferze artystów, jest to zaiste rzeczą u nas powszednią, nikogo dziwić nie powinna i żadnego cienia na reputacyi pani Mickiewiczowej zostawić nie mogła.

Co się zaś tyczy innych szczegółów, opowiadam po większej części to, co na własne oczy widziałem, a w opowiadaniach moich nic niema, coby wczemkolwiek ujmę charakterowi Mickiewicza uczynić mogło, chyba to, że nie był doskonałością, ale doskonałym jest tylko Bóg.

Autor „Wspomnień z r. 1848 i 1849“.

Do powyższego tłomaczenia autora „Wspomnień“, dodać winniśmy raz jeszcze najuroczystsze zapewnienie, że w umieszczeniu opowiadań odnoszących się do Adama Mickiewicza powodowani byliśmy jedynie miłością i czcią dla wielkiego poety, że nieprzypuszczaliśmy, aby ktokolwiek mógł nas oskarżyć o lekceważenie lub chęć ubliżania w jakibądź sposób jego pamięci i pamięci jego żony. Pragniemy, aby z tej całej bolesnej sprawy nie została jedna kropla żalu lub goryczy.

odegrał. Lord Russel nie był świetnym mowcą, ale zręcznym tylko dialektykiem. Jak większość dyplomatów i mężów stanu angielskich zająć znaczące stanowisko w literaturze historyczno politycznej. Ogłosił następujące dzieła: Życie Williama Russella (1815 r.); o konstytucyi angielskiej (1825); O stanie politycznym Europy od pokoju Utrechtskiego (1823); O osiedleniu się Turków w Europie (1827); Przyczyny rewolucyi francuskiej (1832); O postępach chrześciaństwa na Wschodzie od Tyberyusza aż do soboru trydenckiego (1872). Oprócz tych essays ogłosił pamiętniki Karola Foxa i Tomasza Moora. Russel używał tytułu hrabiego, a został lordem i wstąpił do Izby panów w r. 1856. Ożeniony po raz pierwszy z córką lorda Riddlesdale, owdowiawszy, pojął w r. 1842 córkę lorda Minto. Z tej zostawił syna John Amberley, który dziedziczy parostwo po ojcu.

— Szachowi Perskiemu tak dalece smakowały w Warszawie lody Loursa, iż posłał trzech swoich dworzan do słynnej tej cukierni, aby wyuczyli się sposobu robienia lodów i otrzymania przepisu. W obecności tych dworzan, naczelnik firmy kazał zrobić pewną ilość lodów. Dyrektor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej p. Findelsen otrzymał od Szacha Perskiego w podarunku gwiazdę do noszenia na szyi, na samym środku gwiazdy znajduje się herb Królestwa perskiego Lew. Taką samą gwiazdę otrzymał inspektor dróg żelaznych w Królestwie Polskiem jen. Birgiel. Szachowi, jak donosi *Echo*, nadzwyczaj się podobał park łazienkowski, na polecenie jego p. Mieczkowski zdejmował kilkanaście widoków, z miejsc odznaczających się szczególną pięknością, a także odfotografował popiersie p. Grabowski, znajdujące się w apartamentach górnych pałacu. P. Mieczkowski miał zaszczyt być przedstawionym J. Kr. M. i doręczyć wykonane dla niego album widoków Warszawy, które Szach przyjął z zadowoleniem, obdarzywszy przytem naszego pierwszorzędnego fotografa gwiazdą „Lwa i Słońca" ozdobioną brylantami. W przeciągu dwóch dni ubiegłych, Szach i jego świta zwiedzali różne magazyny i sklepy warszawskie — między innemi składy powozów: Romanowskiego, Rentla i Sommera (gdzie kupili karetę), sklepy z rękawiczkami Kunickiego i Szlagera, skład narzędzi optycznych i naukowych Jakóba Pika na Miodowej, gdzie zakupili mnóstwo narzędzi fizycznych i matematycznych do muzeum w Teheranie. Minister Moshely i doktor Tholozan, fotografowali się wczoraj u Mieczkowskiego, a wreszcie oczak zapatrzył się w spory zapas warszawskiego obuwia w sklepie p. Wolskiego przy ulicy Królewskiej. W Warszawie też robiono Szachowi mundur jenerała wojsk rosyjskich, który p. Zakrzewski wykończył w przeciągu jednej nocy. Od granicy państwa perskiego towarzyszą Nasr-Ed-Dinowi, książę Menszykow i flygel adjutant Milutin, w Warszawie zaś do szczególnych jego poruczeń odkomenderowani byli baronowie Medem, Osten-Sacken i Pilar v. Pilchau. Mirza-Alinaghi-Ha-Kimol-Mamalek wielki szambelan Szacha, podejmowany był wczoraj w gościnnym domu jednej z dam wyższego towarzystwa naszego. Konsul perski, p. Epstein ma polecenie przetłomaczenia na język perski wszystkich artykułów pisanych o Szachu w warszawskich dziennikach i przesłania ich Nasr-Ed-Dinowi.

— W Karlsbadzie bawi już dotąd przeszło 7,000 osób na kąpielach głównie z Niemiec i z Austryi. Polaków jest w ogóle mało, Rosyan zaledwie kilkunastu i to prawdziwie chorych.

— Dochody wystawy paryskiej w ciągu maja wynoszą 1,300,000 franków.

— Telegram z Londynu z d. 3 b. m. donosi, że parowiec pocztowy „Idaho" z Nowego Jorku płynąc z Queenstown do Liverpoola rozbił się u brzegów irlandzkich. Podróżni i załoga ocalone.

Wiadomości policyjne: Zwierzchność gminna na Woli Justowskiej przytrzymała Michała Gołębę za kradzież wiktuałów i innych przedmiotów; straż policyjna przytrzymała cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. — We wtorek dnia 4go czerwca: Krotochwila w 3 aktach z niemieckiego, przełożyła A. Zimajer: *Anioł Opiekuńczy*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej po południu. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 3 czerwca pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 6·5 doszedł do 23·0 C. — Barometr z małym ruchem; o 6ej rano dnia 4go czerwca stan jego był 741·4 milim., termometru 12·8 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 5go czerwca: Św. Zenejdy, Cyryi i Marcyi.

Sprostowanie. We wczorajszym przeglądzie politycznym zaszła pomyłka druku na stronnicy trzeciej szpalcie czwartej wiersz piąty od góry, zamiast „jasnym" winno być: jawnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków dnia 4 czerwca.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem Henryka Wodzickiego Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i odczytaniu sprawozdania z czynności Komitetu od ostatniego zebrania ogólnego i z funduszów Towarzystwa za rok 1877, tudzież sprawozdania kuratoryi o Zakładzie rolniczym w Czernichowie, przystąpiono do obrad nad wnioskiem Komitetu, tyczącym się projektu uznania Szkoły rolniczej czernichowskiej za zakład krajowy. Po dosyć ożywionej dyskusyi ogólne Zgromadzenie przyjęło z małemi zmianami przedłożone mu przez Komitet punkta do umowy z wydziałem krajowym o oddanie Zakładu czernichowskiego w zarząd kraju.

Popołudniu Zgromadzenie odbędzie drugie posiedzenie na którem mają się dokonać wybory 5-ciu członków komitetu w miejsce występujących z kolei i przedstawionym zostanie projekt „Ustawy o Izbie rolniczej w Krakowie" przez Komitet w wykonaniu przeszłorocznej uchwały Zebrania ogólnego ułożony.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzeń Zebrania ogólnego podamy później.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Ogólnego zgromadzenia Tow. Ubezpieczeń zaszła pomyłka druku. Nie 12% ale 22% wynosi zwrot od opłacanych premij w dziale ogniowym.

Tygodnik Finansowy.

Chociaż usta lorda Beaconsfielda ciągle jeszcze były zamknięte i tylko dzienniki angielskie uchodzące za organa obecnego ministerstwa szerzyły nadzieję pokoju, chociaż w bezwarunkowem zatwierdzeniu oświadczeń Szuwałowa co do koncesyj rosyjskich zawsze jeszcze pozostawało coś niepewnego, chociaż i Andrassy w wyjaśnieniach swoich mimo wyrażonej pewności, że kongres przyjdzie do skutku, czuł się jednak spowodowanym do wspomnienia o małych dysonansach, które trzeba usunąć, giełdy jednak okazywały zupełną wiarę w zebranie się europejskiego areopagu, a szczególnie na giełdzie wiedeńskiej kursa doszły do takiej wysokości, jaka jeszcze od początku wojny wschodniej notowaną nie była. Przekonanie, że kongres jeszcze nie jest pokojem dzielą giełdy z resztą publiczności europejskiej, ale spekulacya lubi pochwytywać i chwile przelotnych nadziei z gotowością przerzucenia się spiesznie w odwrotną dążność, skoroby dostrzedz miała, że się na polu politycznem horyzont znowu zachmurza. W pochwytywaniu takich chwil przelotnych i szybkiem realizowaniu chociaż drobnych zysków poruszać się szczególnie lubią bardzo zręczni spekulanci, których się publiczności pozagiełdowej najwięcej wystrzegać wypada. To też publiczność ta w tranzakcyach świeżo ubiegłego tygodnia prawie wcale udziału nie brała.

Niema wątpliwości, że gdyby nadzieja pokoju raz się już na pewne ustalić mogła, dążność do zwyżki miała by się na czem oprzeć. Wielka ilość bezczynnych kapitałów powiększająca się ciągle bieżącemi kuponami, niezwykle niska stopa procentowa, widok dobrego żniwa, — wszystko to są czynniki niemałego znaczenia, które by na ustalenie się dążności do zwyżki wpłynąć mogły, ale do tej chwili, gdzie taka pewność na polu politycznem się pojawi, zdaje się jeszcze być bardzo daleko, i wstrzemięźliwość, jaką publiczność pozagiełdowa okazuje, poczytać wypada za zupełnie usprawiedliwioną.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 3go i 4go czerwca.

Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono przeszło 600 korcy pszenicy i żyta, innych produktów zaś w niewielkiej ilości. Pszenica spadła o 2 złr. w cenie, żyto płacono po cenie z przeszłego targu. Inne produkta niewielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 49 do 55 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 34 do 38 złp.; jęczmienia tym razem nie dowieziono; owies na 138 funtów od 18 do 19 złp.; groch na 250 funtów od złp. 34 do 40 złp.; proso na 250 funtów od złp. 33 do 38 złp.

Usposobienie i ruch na dzisiejszym targu Kleparskim z braku zagranicznych kupców mdłe, obrót ograniczył się albowiem po większej części na miejscowe potrzeby. Na wywóz pokup przez ajentów był zaledwo średni. Producenci chętnie pozbyli swoje produkta po cenach cokolwiek niższych, jednakowoż odbiorcy daleko niższe zaoferowali ceny, przez co układy nie dochodziły do skutku.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·25 złr.; czerwoną od 10·25 do 11·30 złr.; białą od 10·25 do 11·40 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·80 do 8·06 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 7·30 do 7·70 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 6·75 do 7·25 złr.; owies za 100 kilogram. 6·70 do 7·15 złr.; groch za 100 kilogram. do 7·— do 9·— złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; jagły od 11·— do 13·—; tatarkę od 6·50 do 7·25 złr.

Wiedeń 3 czerwca.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 2112 sztuk, z Węgier 1732 szt., niemieckiego 436 sztuk, razem 4280 sztuk czyli o 357 sztuk więcej niż przed tygodniem. — W tej liczbie było bawołów 13. Lubo targ dzisiejszy jest ostatni przed świętami, które zazwyczaj przyczyniają się do zwiększenia konsumcyi, i lubo przyszły targ odbędzie się dopiero we wtorek, a więc trzeba było dziś zakupować zapasy na 8 dni, a nie na 7, jak zwykle, liczny spęd jednak nie pozwolił targowi stosunkowo lepiej się rozwinąć. Tylko towar galicyjski podniósł się w cenie w przecięciu o $1^1/_2$ złr., inny zaledwie o $^1/_2$ złr. Sprzedano wszystko. — Płacono opasy galicyjskie 52 — 55, węgierskie 51 — 57 złr., wyjątkowo $57^1/_2$ złr., niemieckie 53 — $57^1/_2$, wyjątkowo 60 złr., krowy 50 — 53, buhaje 49 — 53, bawoły 43 — 45 złr. za 100 kilo m. w.

W Paryżu d. 30 maja mimo dość obfitego spędu polepszyły się ceny wołów i skopów; płacono woły po 72 — 91 ctm., skopy po 90 ctm. do 1·03 frk. za $^1/_2$ kilo.

Wiedeń 3 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2112 szt., węgierskich 1732 szt., niemieckich 436 szt., razem 4280 sztuk.

Z powodu przypadających Zielonych Świąt w poniedziałek, przyszły targ dopiero we wtorek d. 11go b. m. odbędzie się, dlatego i ceny o jeden dzień więcej podniosły się w ogóle o jeden 1 złr. na 100 kilo mięsa.

Galicyjskie płacono od 52, 53, 54 do $54^1/_2$ złr., węgierskie od 51, 55, 56 do 57 złr., osobliwe $57^1/_2$ złr., niemieckie od 53 do 56 złr. jedna partya 60 złr. — wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 3 do 4 czerw.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. A. Ławicki z Warszawy, A. Tarłowski z Oświęcimia, J. Żywicki z Galicyi, Dr A. Schale z Budapesztu, Winc. Singer z Sieradzu, L. Riedl z Baligrodu, H. Link z Pilzna, S. Seudler z Bodenbach, Ewa Zimmermann z synem z Warszawy, M. Bolewicz z familią z Warszawy, W. Gadomska z familią z Kongresówki, J. Potuczek z Sędziszowa, Paulina Musiałowicz z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 czerwca. Prawdopodobnie, jak twierdzi *Temps*, Waddington nie przedłoży Izbom przed czwartkiem przedstawienia o polityce Francyi. Jeżeli, jak się spodziewać można, urzędowe zaprosiny na kongres dziś albo jutro będą doręczone, Waddington wyjedzie w piątek albo w sobotę.

Londyn 3 czerwca. Dzienniki ministeryalne donoszą, że rząd zamierza dziś w parlamencie oznajmić, że przyszło do porozumienia się pod względem kongresu i że zaproszenia zostały rozesłane. Beaconsfield, Salisbury i Odo Russell będą reprezentować Anglię; dwaj pierwsi wyjadą we czwartek albo w piątek, zapewne na statku wojennym z orszakiem przez Hamburg.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa w Wiedniu. W Izbie deputowanych uchwalono z przedłożeń ugodowych ustawę o restytucyach, o długu 80-milionowym, statut bankowy i umowę rządu z bankiem co do długu 80 milionowego. Sprawa ugody postępuje więc szybkim krokiem naprzód. Wszystkie te przedłożenia uchwalono bez zmian i bez dyskusyi, atoli z dodatkiem w § 40 statutu bankowego, powołującym się na § 25, co w swoim czasie wyjaśniliśmy szczegółowo. W skutek tego statut ten będzie musiał powrócić jeszcze do Izby wyższéj, lecz zdaje się, że o kwestyę tę więcéj formalną nie rozbije się ugoda. W Izbie wyższéj uchwalono traktat z Lloydem i ustawę kwaterunkową.

Wydział budżetowy Izby deputowanych ukończył obrady nad sprawą pokrycia kredytu 60 milionów i oświadczył się w zasadzie przeciw zaciągnięciu długu bieżącego, a za sprzedażą funduszów wspólnych (inwalidów i profesorów); gdyby te nie wystarczyły na pokrycie części przypadającéj na Przedlitawię, wówczas wydaną być ma renta złota lub asygnaty kasowe do wysokości brakującéj reszty. Tak istotnie uchwalił wydział; nie zdaje nam się jednak, aby uchwalanie sposobu pokrycia należało do parlamentu. Jest to rzeczą ministra skarbu.

Pełno dziś szczegółów znajdujemy w dziennikach niemieckich o zamachu na cesarza Wilhelma. Nie wszystkie jednak zasługują na wiarę. I tak, gdy obwieszczenie urzędowe głosiło, że zamach nastąpił około godz. 3ej popołudniu, korespondent berliński telegrafował do *N. fr. Presse*, że był obecnym zamachowi, który zaszedł o godz. 2ej, albowiem siedział w pobliskiej kawiarni, gdy wypadek ten zaszedł, a zarazem donosi, że był u wrót pałacu cesarskiego, gdy Cesarza wynoszono z powozu. Następnie wie on, co Cesarz mówił do opatrującego go lekarza, zaraz po wprowadzeniu swojem na pokoje. Tych i tym podobnych bajeczek pełno, a wszystkie podają szczegóły przez nikogo nie mogące być widzianemi i słyszanemi. Następnie opowiadają o zeznaniach Nobilinga, o jego rozmowach, lubo wiadomo, że morderca nie mógł się z nikim widzieć, matkę jego wpuszczono do więzienia jego jedynie na to, aby rozpoznała i stwierdziła tożsamość osoby. Zresztą Nobiling po pierwszem krótkiem przesłuchaniu stracił przytomność i wątpią, aby przeżył ciężką ranę, jaką sobie zadał w głowę wystrzałem z rewolweru.

Szczegóły o życiu Nobilinga są wiadome z jego rozprawy doktoryzacyjnej, poprzedzonej autobiografią: liczy on lat 30, urodził się w Kolnie pod Międzychodem, które dzierżawił od skarbu ojciec jego, były major; uczęszczał do gimnazyum w Cylichowie, następnie oddawał się agronomii i w tym celu słuchał potem w Halli nauk administracyjnych i ekonomicznych, wreszcie odbywał studya w uniwersytecie lipskim. Starał się o posadę chemika agronomicznego w Dreznie a potem w Berlinie, dokąd i matka jego wdowa przybyła, gdy siostry zamieszkały w Poznaniu. Stryj jego jest tajnym radzcą skarbowym, jeden brat oficerem, drugi urzędnikiem celnym w Alzacyi.

Po zamachu wiele osób rzuciło się do mieszkania Nobilinga, a między niemi właściciel pobliskiego hotelu Holtfeuer, do którego strzelił Nobiling i zranił go, a gdy ten umykał, lud myśląc, że to sprawca, pobił go. Oficer jakiś wdarłszy się do mieszkania Nobilinga, miał ciąć go w głowę pałaszem już ranionego. W mieszkaniu Nobilinga nie znaleziono żadnych papierów kompromitujących, lecz wiele broni, i jak się zdaje, ślady, iż z kilku osobami pił piwo. Stąd domysł, iż miał towarzyszów, i że broń była dla nich przeznaczoną.

Cała familia Cesarza zjeżdża do Berlina: królewicz z żoną z Anglii, WKs. Badeński z żoną, a kanclerz Bismark był także wczoraj spodziewany.

Krąży wieść, że parlament zostanie zwołany i poddaną mu będzie ustawa dająca władzy policyjnej prawo aresztowania i śledztwa bez upoważnienia sądu.

Do tej chwili zamach na cesarza Wilhelma góruje, a raczej przygniata swoim ciężarem położenie ogólne. Zdaje się, że życie sędziwego monarchy nie jest w niebezpieczeństwie, aczkolwiek w tak spóźnionym wieku skutki tak strasznej katastrofy mogą być bardzo groźne. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zbrodniarz, który strzelał do Cesarza, należy do sekty i spisku socyalno-demokratycznego i że wyznaczonym był przez los, jak to zwykle się dzieje w podobnych spiskach. *Wiener Abendpost* poświęca na wstępie kilka gorących wyrażeń zamachowi, w których należycie cechuje i potępia ten sromotny i ochydny czyn.

Oświadczenia hr. Andrassego w delegacyi węgierskiej, które powyżej znajdą czytelnicy, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że zaproszenia na kongres na d. 11 czerwca wyszły z Berlina, że Anglia i Austrya przyjęły zaproszenia, że zatem kongres się zbierze. Hr. Andrassy dodał, że „z pewnością uważać można punkta podane przez *Globe* za nieautentyczne". Ważne to oświadczenie jest ze wszech miar zadawalniające i jako takie przyjętem zostanie w całej monarchii; świadczy ono wraz z wiadomością o zebraniu się kongresu, że Rosya cofnęła się i uchyliła czoła przed groźną postawą Anglii i Austryi, oraz wolą Europy. Idzie teraz o to, aby te mocarstwa oraz Europa umiały wyzyskać należycie na kongresie nadzwyczaj korzystne położenie i aby zapewniły stały pokój oraz porządek rzeczy oparty na słuszności, prawie i bezpieczeństwie państw i narodów.

Wiener Abendpost stwierdza, iż hr. Andrassy zawiadomił delegacye, że zaproszenia na kongres już nadeszły i że ma się on zebrać 11 czerwca, dalej, że Anglia przyjęła zaproszenie. Nareszcie urzędowy organ podnosi tę okoliczność, iż myśl kongresu wyszła pierwotnie od Austryi, że zatem przyjście jego do skutku jest dobrą wróżbą tak dla austryackich, jak dla europejskich interesów.

Pełnomocnikami tureckimi na kongresie będą Safvet basza i dawny wezyr Edhem basza. Do *Pol. Corr.* donoszą, że jenerał Tottleben znowu zażądał oddania Szumli, Warny i Batum. Z tego powodu miała się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem Sułtana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 4 czerwca. Poseł niemiecki wręczył wczoraj hr. Andrassemu notę, w której rząd niemiecki odpowiednio do inicyatywy rządu austryackiego proponuje mocarstwom podpisanym na traktacie paryskim zebranie się w kongres, aby obradować nad postanowieniami przedugodnego pokoju w San Stefano. Rząd niemiecki rozsyłając to zaproszenie, przewiduje, że rząd austryacki przyjmując zaproszenie, zgadza się tem samem na przypuszczenie wolnego rozbioru całości pokoju w San Stefano i gotów będzie wziąść udział w kongresie. W razie przyjęcia zaproszenia ze strony wszystkich mocarstw zebranie się kongresu nastąpi d. 13 czerwca.

Wiedeń 4 czerwca. W Delegacyi austryackiej prezes hr. Trauttmannsdorff daje wyraz oburzeniu z powodu wzruszającego wypadku w Berlinie, oraz radości, że Opatrzność uchyliła większe jeszcze nieszczęście a przytem wyraża nadzieję rychłego przyjścia Cesarza Wilhelma do zdrowia. (Członkowie powstają). Kuranda interpeluje rząd z powodu żydów w Rumunii. Hr. Andrassy odpowiada, że rząd zawsze dbał o to, aby w granicach stosunków prawno-politycznych działać w duchu równouprawnienia i w podobnym duchu będzie także występował na kongresie.

Wiedeń 4 czerwca *(pryw.)* Telegramy z Berlina opowiadają szczegóły o rozmowie Nobilinga z matką swoją, z czego wynikałoby, że Nobiling należał do spisku, że losem ciągniono, kto dokona zamachu, wszelako nie chce on wspólników wymienić.

Berlin 3go czerwca. Posłowie niemieccy przy rządach mocarstw podpisanych na traktacie paryskim wręczą dziś zaproszenia na kongres, który ma się zebrać we czwartek 13go czerwca w Berlinie. Ks. Bismark przybędzie tu po południu.

Berlin 3 czerwca. Dziś przed południem wyszedł następujący biuletyn: Cesarz spał w nocy z przerwami. Gorączka nie zjawiła się. Bóle i napuchnięcie części zranionych zmniejszone.

Berlin 3 czerwca w nocy. Stan Cesarza jest ciągle zadawalający, znajduje on się w dobrem usposobieniu umysłu i zajmuje się mocno niezliczonemi objawami sympatyi, nadsyłanemi ze wszech stron.

Berlin 4 czerwca godz. 2 w nocy. Cesarz spał półtory godziny. Lekarze bardzo są zadowoleni ze stanu Cesarza. Królewicz z żoną i hr. Szuwałow przybyli tu.

Berlin 4 czerwca Biuletyn wydany dziś o godzinie $6^3/_4$ rano, mówi: Cesarz spał dobrze w nocy; nie ma żadnej gorączki; bóle zmniejszyły się.

Berlin 4 czerwca. Królewicz długi czas przepędził przy łożu Cesarza. Przesłuchanie mordercy nie może się odbywać z powodu jego stanu. Zajmują się nim fizyk Arndt i tajny radzca lekarski Wilms. W niedzielę otrzymał Nobiling list z Londynu, który malował hańbiące zajścia przed poselstwem niemieckiem. Nobiling zostawał widocznie w stosunkach z zagranicznymi socyalistami demokratycznymi.

Berlin 4 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze w artykule zwracającym na siebie uwagę między innemi, co następuje: Niemcy mordują swego 82-letniego cesarza, tak długo i tak łaskawie strzeżonego przez Boga. Naród ma prawo żądać, aby nawa państwa znowu skierowaną została na stałe tory; aby gruntownie, energicznie i bez względu na popularność działać przeciw oznakom chorobliwym. Czasy połowiczności powinnyby już minąć. *Nordd. Allg. Ztg* rozbiera pierwszy zamach i odrzucenie projektu ustawy wymierzonej przeciw socyalizmowi, po której nastąpił drugi zamach, i mówi: Konieczna reakcya zrobiła olbrzymie kroki i rząd powinien na dowód tego zwołać ponownie parlament i jeszcze raz przedłożyć mu rzeczoną ustawę. Wtedy parlament przekona się, że projekt miał jeden tylko błąd, a mianowicie, że był zbyt łagodny. W skutku zamachu kongres zamiast d. 11, zbierze się 13-go czerwca; dalsza zwłoka zdaje się nie być prawdopodobną.

Rzym 4 czerwca. Papież wystosował osobiście telegram kondolencyjny do cesarza Wilhelma, wyrażający życzenie rychłego wyzdrowienia. Zapewniają, że kardynał Franchi z polecenia Ojca Św. napisał do duchowieństwa niemieckiego natarczywe polecenie pokonywania socyalizmu.

Londyn 3 czerwca. Zamach na życie cesarza Wilhelma daje dziennikom powód do objawienia swoich gorących sympatyj dla Cesarza. *Times* mówi: Śmierć Cesarza byłaby nieszczęściem dla całej Europy; czyste jego zasługi dają mu większe w dziejach kraju miejsce od jakiegokolwiek innego monarchy. Naród niemiecki nie może nigdy zapomnieć, że zawdzięcza mu jedność swoją. Chwila obecna okazuje, że wpływ jego dopomógł do porozumienia się między Anglią a Rosyą.

Londyn 4 czerwca. W Izbie niższej udzielił minister Northcote notę hr. Münstera do rządu angielskiego zapraszającą na kongres i odpowiedź Salisburego, w której rząd angielski przyjmuje zaproszenie na d. 13 czerwca pod zastrzeżeniem, że zaproszenia do innych mocarstw przesłane będą jednobrzmiące i że mocarstwa te zgodzą się na warunek postawiony w nocie Münstera. Northcote oznajmia, że lordowie Beaconsfield i Salisbury tudzież Odo Russell reprezentować będą Anglię na kongresie. W Izbie wyższej podobne oświadczenie złożonem było. Salisbury oświadczył, iż punkta podane przez *Globe* wcale nie są autentyczne. W obu Izbach objawiono oburzenie z powodu zamachu na życie cesarza Niemieckiego, tak ze strony ministeryalnej jak i opozycyi.

Petersburg 3 czerwca. Wszystkie gazety piętnują zamach na życie cesarza Wilhelma jako czyn niegodziwy. *Gołos* mówi, że cesarz Niemiecki i całe Niemcy powinny wiedzieć, iż wszystek lud rosyjski błaga Wszechmocnego o ocalenie cesarza Niemiec. W tymże duchu przemawia *Nowoje Wremia*.— Hr. Szuwałow doniósł tu, że wczoraj wyjechał z Londynu i przybędzie tu przed kongresem.

Kursa. Wiedeń 4 czerwca, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63 75.— Renta srebrna 66·10 — Renta złota 73·85. — Losy z r. 1860 114 25. — Akcye Banku Narodowego 811·—.— Akcye kredytowe 231·65.— Londyn 118·75. — Srebro 103·80. — Napoleony 9·49—.— Lombardy 75·75. — Losy z roku 1864 139·50.— Akcye kolei Karola Ludwika 253·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 115·50.— Anglo-Bank 102·70. Obligacye indemn. galic. 86·25. — Losy prem. węgierskie 78·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 109·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 50 — Listy zast. hipoteczne 89·50. Marki 58·55 — Ruble 122·12 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowej kupieckiej.

Kraków, 4 Czerwca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 rubli)	121 . .	123 . .
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	58 —	59 50
Dukat holenderski wolny „ 1 „	5 50	5 67
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 50	5 67
Napoleondor „ „ 1 „	9 49	9 48
Półimperyał „ „ 1 „	9 65	9 80
20-markówka niem. wolna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	102 —	104 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 —	81 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	88 75	90 25
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	90 —
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 75	98 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	251 —	255 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 50	125 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 3 Czerwca.		
5% jedn. dług państw. bank.	63 70	63 75
5 „ „ srebr.	66 10	66 25
„ Obligac. ind. zik. Austr.	104 50	105
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	78 75	79 50
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	77 —	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	99 10	99 30
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	83 2	84 00
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	86 —	87 —
5 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	96 25
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
$5^1/_2$ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	109 25	109 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 50	92 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141	141 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	334 —	336 —
„ „ „ 1854	108 50	109 —
„ „ „ 1860	114 30	114 70
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	139 75
„ prem. pożyczki węg.	78 10	78 40

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25
„ kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	96 50
„ księcia Salm	39 75	— —
„ „ Palffy	28 75	29 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	30 —	30 50
„ miasta Budy	30 50	31 —
„ Windischgraetz	26 5	27 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 50
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	20 30	20 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	811 —	813 —
Zakładu kredytowego	232 —	232 2
Żeglugi parow. na Dunaju	434 —	436
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2105
„ rządowej fr. a.	261 50	262
„ zachod. c. Elżbiety	176 25	176 75
„ Południowej	76 —	76 50
„ Galicyjskiej	258 50	258 75
„ Czerniowieckiej	123 —	123 5
„ Albrechta	— —	—
„ węg. północ.-wschod.	116 25	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 25	117 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	119 50	120 —
„ Koszycko-Bogumił.	108 75	109 25
„ Siedmiogrodzkiej	109 50	109
„ Cisańskiej	195 50	196 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 50	110 —
„ Franciszka Józefa	131 75	132 2
Banku anglo-austryackiego	101 25	101 50
Zakładu kredytowego węg.	211 50	211 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	101 —	101 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	74 —	74 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	156 —
„ Emisya z r. 1867	148 —	148 25
„ południowej 500 fr.	112 75	113 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	—	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 —
„ Emisya II.	100 50	101 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	83 —	84 —
„ Emisya z r. 1867	80 50	81 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 5
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 62	5 64
„ dukat na wagę	5 59	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	09 4	09 50
Suwereny angielskie	11 88	11 93
Imperyały rosyjskie	09 76	09 78
Srebro	103 60	103 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 60	58 70
Rubel pap.	1 21½	1 22
Lwów 1 czerw		
Dukat holenderski	5 47	5 57
„ cesarski	5 50	5 60
Półimperyał rosyjski	9 65	9 75
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 84
„ papierowy	1 21	1 23
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	86 40	87 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	252 —	254 50
„ „ Lwow.-Czern.	152 —	154 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 3 czerw.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
„ „ kupon	$173^8/_9$	— —
„ „ nowe	97 75	98 25
„ „ kupon	2'$6^{11}/_{18}$	— —
„ likwidacyjne	86 —	86 55
„ kupon	$196^2/_9$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	—	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	238 —	— —
„ „ 1866	234	

Nakładem firmy mojej księgarskiej wyszedł w tłomaczeniu

Skarb ukryty,

dziełko w oryginale we włoskim języku, napisane przez Sgo *Leonarda a Porto Mauricio* z zakonu Sgo Franciszka z Asyżu Księżeczka ta popularna wielkiego Misyonarza, z powodu pouczających prawd jakie zawiera, najposzlitszej obrazowości, świętego zapału wiary i namaszczenia, zaleca się czytaniu wiernych. (1837-1-3)

Księgarnia Dr. Milkowskiego w Krakowie

Podziękowanie.

Rodzina zmarłego Klemensa Lukszandla, ucznia VII gimnazyalnej klasy w Przemyślu, składa serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu Przemyskiemu obu obrządków i Szan. Publiczności, która raczyła oddać ostatnią usługę zmarłemu na dniu 30 maja r. b., w szczególności zaś: X. Kanonikowi i Dyrektorowi Polańskiemu, X. Proboszczowi katedr. Bieniadzkiemu, X. Katechecie i Kanonikowi obrz. grec. Zelichowskiemu, X. Katechecie i Kanonikowi obrz. łac. Cymbolowi — także Szan. młodzieży gimnazyalnej, a szczególnie kolegze zmarłego P. Ig. Borysiewiczowi. Pan przedwieczny niechaj wynagrodzi Wam stokrotnie za trudy Wasze. Przemyśl 31 maja 1878 r.

Antoni i Marya Lukszandlowie.
Józef i Teresa Maszewscy.
Teodor i Franciszka Boczyńscy.
(1447) *Edward i Emilia Poppowie.*

W. Panom inżynierom, budowniczym i majstrom murarskim, ukonstytuowane Stowarzyszenie murarzy w Krakowie, za poparcie uchwały zapadłej na walnem ich Zgromadzeniu, w dniu 21go stycznia 1878 r. odbytem, celem pomnożenia funduszów w mowie będącego Stowarzyszenia, najszczersze podziękowanie składa — tuszac sobie, że czyn tak szlachetny, w miłości bliźniej uczyniony, pobudzi wiele innych do podobnego naśladowania, czem pocieszając się Stowarzyszenie, ufności w sposób powyższy funduszu, na cele dobroczynne pomiędzy swych członków potrzebujących, wiernie rozdzielić nie przestanie. (1438-1-3)

Feliks Kajdziński, przełożony.
Franciszek Cieślowski sekretarz.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Niepołomice wypuszcza w przedsiębiorstwo budowę nowej szkoły piętrowej.

Licytacya odbędzie się **12go czerwca 1878 r.** w miejscu. Cena wywołania wynosi 9000 złr. w. a. Chęć mających licytować zapraszą się na powyższy termin. (1444)

Zwierzchność gminy miasta Niepołomic dnia 26 Maja 1878 r.
Burmistrz *Bisztyga*.

Realność

pod L. 79 przy ul. Starowiślnej w Krakowie, nowo wystawiona, z ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela na miejscu, bez pośrednictwa osób trzecich. (1439-1-)

Francuska

z wyższem wykształceniem, pragnie znaleźć umieszczenie jako nauczycielka lub dama do towarzystwa; chętnie wyjechałaby do wód. Adres: ul. Garbarska Nr. 70 u gospodarza domu. (1441-1-3)

Nadliczbowe egzemplarze różnych **kwiatów oranżeryjnych** jakoto: kamelij, azalei i t. d. w ilości około 500 sztuk, są do sprzedania po zniżonych cenach **w ogrodzie Droginskim.** Mający chęć nabycia, zechcą się zgłosić osobiście lub listownie, do ogrodnika *Jana Drozdowskiego* w Drogini, poczta w miejscu. (1445-1-3)

W powiecie Pilzneńskim półtory mili od stacyi kolei w Dębicy, jest **folwark** o 115 morgach pola ornego, 22 mor. pastwisk i łąk, 150 mor. lasu do sprzedania lub wydzierżawienia na czas dłuższy. Bliższa wiadomość pod adresem **J. B. S.** Kraków, ul. Szpitalna 386, I piętro w podwórzu. (1440)

Króliki barany,

lapins beliers,

(wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej.) **są do nabycia w majątku Księcia Jerzego Czartoryskiego**, samce i matki na rozpłodek sztuka od 10—20 złr. w. a., opasowe na kuchnię od 40—50 cent. — Łaskawe zamówienia u *J. Mielnickiego* w Wiezownicy p. Jarosław. (1446-1-3)

W Szczawnicy

zadzierżawiłem znany dom Garana i urządziłem go świeżo, dając mu godło **Hotel polski**, w którym z dniem 14ym czerwca b. r. otworzyłem restauracyę, kawiarnię, cukiernię i piekarnię. Mieszkania familijne, i pojedyncze na cały sezon po cenach umiarkowanych, na dnie również. Za zdrowe jedzenie wraz z usługą żeńską i męską po bardzo umiarkowanych cenach mona każdego czasu dostać — Zamówienia na pokoje można zgłaszać listownie.

Szczycąc się względami Szanownych gości kąpielowych w latach poprzednich, mam i teraz niepłonną nadzieję, że nie zawiodą mnie w mem przedsiębiorstwie. (1443-1-3)

Piotr Weżykowski restaurator.

Pierwszy numer, który wyjdzie na loteryi lwowskiej przy ciągnieniu dnia 5 czerwca b. r. oznaczy seryę, zaś pierwszy numer ciągnienia z 19 czerwca r. b. oznaczy w tejże seryi numer losu, który wygra obraz ofiarowany przez Wgo Wojciecha Gersona na korzyść fundacyi imienia Karola Szajnochy.

O czem Komitet fundacyi zawiadamia posiadaczy losów. (1398)

We Lwowie d. 3 czerwca 1878 r.
Zastępca Prezesa Komitetu:
Oktaw Pietruski.

Osoba uzdolniona

poszukuje miejsca za pannę w Krakowie lub na prowincyi każdego czasu; obeznana jest w krawiectwie jak i w białem szyciu. Adres: ulica Łobzowska Nr. 104 u Kapurskiej. (1442-1-3)

Osoba uzdolniona zupełnie w modniarstwie i krawiectwie, również i w innych robotach domowych, poszukuje miejsca stałego na wsi w domu uczciwym i zamożnym. — Adres: „M. D. S. w Krakowie, ulica Bracka Nr. 152 na dole" (1222-3-)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłącznej sprzedaży Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-13-)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Paryż, 37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.
(954-16-)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwybitniejszych urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania służą do uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerty w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (898-6-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i skutecznie po użyciu **rurek antiastmatycznych** P. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu. Składy główne w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. — w Warszawie Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (949 71-)

Dr. Siebner,

Mitglied der medic. Facultät, Geburtshelfer, gewesener Secundar-Arzt an den ersten Kliniken und Abtheilungen für Syphilis und Hautkrankheiten im k. k. allg. Krankenhause, heilt

Mannesschwäche

in überraschend kurzer Zeit,
Brustleiden, Geschlechtliche, syphilitische Krankheiten (auch die veraltete) sowie alle Übel der genannten Leiden **nach neuester Methode** radical, ohne Berufsstörung.
Frauenkrankheiten
als: Menstruationsstörungen, Bleichsucht, weissen Fluss, Unfruchtbarkeit etc. etc.
Discrete Correspondenz. Nur honorirte Briefe werden beantwortet. Die Medicamente werden besorgt. (1356-3-)
Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 35.
Ordinirt täglich von 9 bis 5 Uhr.

Nagroda narodowa **16,600 fr.**
Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw wyczerpaniu, słabości sił, bladaczce, wypaleniu, odbytnicy trawienia, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
W Krakowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach P. Golichowskiego, i Przemyślu u Dokt. Mankiewicza.
(309-7-) A

Główny skład naszego

Cementu i Wapna hydraulicznego

powierzyliśmy na Tarnów i okolicę firmie

W. Müldner i Spółka

W TARNOWIE.

Towarzystwo akc. c. k. uprz. fabryki Portland-Cementu i Wapna hydraulicznego w Perlmoos i Kufstein.
(1383-3-4)

Stary Sącz — Szczawnica.

Dla wygody gości przejeżdżających do Szczawnicy, urządziłem w Starym Sączu w Rynku **hotel szczawnicki**, w którym przywoite pomieszczenie, szybką usługę i wikt po umiarkowanych cenach Szanownej Publiczności polecam.

(1329-5 5) *Wawrzyniec Cycoń.*

Korzystne kupno.

Z powodu wyjazdu zagranicę jest do odstąpienia **pół realności** nowo wybudowanej z ogrodem, w Krakowie na przedmieściu jednem z bliższych Rynku, jeszcze lat kilka wolnej od podatku, a przynoszącej 9 do 10% — Bliższej wiadomości udzieli się franco post restante **Kraków A. B.** (1425-2-3)

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra S. THOMPSON.

„Kto chce stać się silnym i jędrnym, niech używa odradzających kropel Thompsona."

Krople te są najlepszym specyfikiem przeciw niemocy męskiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucyom nocnym, spazmom nerwowym stąd pochodzącym, upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami.

Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe. W większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można w **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1368-1-)

Handel piw zagranicznych.

Ośmielamy się uwiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym znaczne nasz skład piw zagranicznych **Szwechackiego, Pilzneńskiego, Żywieckiego, Karwińskiego** oraz **Boku** powiększył się i takowe wprost z powyższych browarów sprowadzamy.

PP. Kupcom tu i na prowincyi, i wszystkim odprzedającym dajemy znaczny rabat i wysyłamy wszelkie obstalunki natychmiast, a w pączkach po 50 flaszek z odstawą na kolej.

Na wszelkie wycieczki po za miasto polecamy te piwa w butelkach, zamówienia takowe w skrzynkach tak, że 24 godzin stan zimna zatrzymują; podobne zamówienia uprasza my o ile możności dzień przedtem uskutecznić.

Wszelkie zamówienia w miejscu nad 10 flaszek wysyłamy z odstawą podług adresu.

Również powyższe piwa i boki są u nas codziennie pojedynczo w butelkach do sprzedania.

Polecając się Szan. Publiczności łaskawym względom, rzeczymy za dobroć i prawdziwość, oraz za rzetelną obsługę.

Powyższe piwa od nas są jedynie w butelkach do dostania w handlach Wielm. PP. **Stanisława Feintucha** i **J. Feika.**

J. Ripper i Spółka

handel piw zagranicznych w restauracyi hotelu Polskiego przy ulicy Floryańskiej
(1436-1-3) w Krakowie.

Handel piw zagranicznych. Handel piw zagranicznych.

† Wojna wschodnia, †

skutkiem której nasz handel wywozowy do południowych naddunajskich prowincyj zupełnie jest sparaliżowanym, zmusza mnie moją

fabrykę towarów z chińskiego srebra

zupełnie zwinąć i wyprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie niżej ceny kosztu. Obszerne cenniki porozyłam na żądanie opłatnie.

Zniżone ceny :

	dawniej	teraz tylko		dawniej	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy . .	złr. 3·50	złr. **1·50**	1 maselniczka	złr. 5—	złr. **2·—**
6 łyżek	7·50	**2·80**	1 para lichtarzy . . .	9 —	**4·—**
6 noży	7·50	**2·80**	1 cukiernica	5·—	**2·—**
6 widelców	7·50	**2·80**	1 szczypczyki do cukru	1·50	**·60**
1 wazowa łyżka . . .	4·—	**1·60**	6 widelców na owoce	6 —	**2·50**
1 łyżka do mleka . . .	1·50	**·60**	6 widelców na wety	7 —	**2·80**
1 chochla	1·50	**·60**	6 noży do wet . . .	7 —	**2·80**
1 cukiernica z zamkiem	14—	**8·—**	1 solniczka	—	**·70**

Najnowszy garnitur złoty do mankietów z maszyną po 1 złr., korki z główami zwierzęcemi po 40 cent., 1 tytoniarka na papierosy 2 złr.

Następnie wspaniałe tacki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy, żyrandole, pospywawcze cukru, serwy do jaja, do wybornacy do zębów, garnitury na ocet i olej i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiających tanich cenach. (745-6 6)

Szczególną zwracam uwagę na:

6 łyżek
6 widelców
6 noży
6 łyżeczek

wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko

Też same ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczeniem pocztowem.

E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.

Saxlehnera zdrój gorzki

Hunyadi János

najobfitszy i najskuteczniejszy ze wszystkich wód gorzkich
rozbierany przez **Liebiga** 1870, **Bunsena** 1876, **Freseniusa** 1878.

Zdania słynnych lekarzy :

Prof. Dr. von Bamberger w Wiedniu: „Używałem z doskonałym pożądanym skutkiem we wszystkich przypadkach, w których zdrój gorzki nadzwyczaj służył pożądaną rastosowanie."

Prof. Dr. Virchow w Berlinie: „Używałem zawsze z dobrym skutkiem."

Prof. Dr. Chałubiński w Warszawie: „Posiada w leczniczym użyciu wielkie zalety, jak żadna inna woda gorzka."

Prof. Dr. J. Warschauer w Krakowie: „Działa w krótkim czasie, bez bólu i rozwalniającym środek leczniczy."

Prof. Dr. Spiegelberg w Wrocławiu: „Nie mniemałem żadnej wody, któraby tak pewnie, tak jednostajnie równo i tak bez nieprzyjemnych skutków działała."

Prof. Dr. Scanzoni v. Lichtenfels w Würzburgu: „Przepisuję obecnie wyłącznie tylko tych wypadkach, gdzie używanie wody gorzkiej jest wskazane."

Prof. Dr. Friedreich w Heidelbergu: „Z powodu jej skutecznej siły tem pewności i łagodności wśród leczenia."

Prof. Dr. v. Buhl w Monachium: „Działa szybko, pewnie i bez boleści."

Prof. Dr. Nussbaum w Monachium: „Działa pewnie, bez nadużywania dawkach pożądany skutek."

Prof. Dr. Wunderlich w Lipsku: „Doskonale działający przy nadzwyczaj używania, a dla żołądka nieszkodliwy." (1233-4-10)

„*Wodę gorzką Hunyadi János*" nabyć można we wszystkich składach wód mineralnych i prawie w wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Świeży transport
KAPELUSZY PARYSKICH

po umiarkowanych cenach
w hotelu Krakowskim Nr. 5.
[1268-12-]

MUZYK

posiadający wyższą grę organową z towarzyszeniem orkiestry, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres pod lit. C. B. A. uprasza się oddać w księgarni P. Chaberskiego przy ulicy Szewskiej w Krakowie. (1412-3-6)

Do Szczawnicy i Krynicy

na sezon kąpielowy wyjeżdżam dnia **26 czerwca 1878 r.**
(1381-2-3) **Dr. Gustaw Neusser.**

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod L. 209, nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich. Przyjmują się także suknie do roboty od 5— 10 złr. (1424-2-3)

Klementyna Chojecka.

Dobra Żabno

w powiecie Tarnowskim, przy szosie nad Dunajcem położone, obszaru 700 morgów, z propinacyą przynoszącą 3000 złr. — tudzież

Dobra Odporyszów i Czarne niwy

mające 500 morgów obszaru, z propinacyą czyniącą 800 złr., stawami przynoszącemi rocznie 3000 złr. są z wolnej ręki **razem** lub też **z osobna do sprzedania.**

Powyższe dobra mające każde osobny korpus tabularny tworzą jedną nieprzerwaną całość. Bliższa wiadomość pod adresem **J. Sullimirski w Żabnie.** (1346-2-3)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze slynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drewna dębowego para suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (184-15-18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Dobra ziemskie

w pobliżu Krakowa położone, obszaru 480 morgów, z budynkami murowanemi, są pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Do ułożenia się o warunki sprzedaży i do bliższych wiadomości upoważniony jest **P. Dr. Ferdynand Wilkosz**, adwokat w Krakowie. (1308 5-8)

Majątek ziemski
Jedlicze i Borek

dwa korpusy tabularne, w powiecie Krośnieńskim, milę od Krosna, $1^1/_2$ mili od Jasła, przy szosie, w ładnej okolicy położone, są z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu. [1224-6-7]

FAYARD & BLAYN
PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 312 60

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe ustępuje...

w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka pod Barankiem na Rynku. — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (948 57)

W. BIRNSTEIN,

Fabryka złota malarskiego
Jesuitengasse 9 w Bernie (Brünn)

poleca niniejszem wszystkim pp. interesowanym swoje szczególnie dobrze znane z zalet swoich wyroby, nadzwyczaj tanie jako się **złota malarskie pozłotka, srebra i piękne poziane** itd. a w szczególności, jako nowość, **złota malarskie, bronzy pozłane** itd. we wszystkich kolorach, po cenach fabrycznych. (1215-11-12)

Na żądanie przesyła cenniki.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie
otrzymała na skład główny:

Czasy Nerona z XIX wieku pod rządem moskiewskim,

czyli ostatnie chwile Unii w Dyecezyi Chełmskiej. (1288-3-3)

Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków, dzieło w objętości 408 str. w dużej 8ce, cena 2 złr. 25 c.

X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego Dwadzieścia Mów i Kazań przygodnych

w dużej 8ce 270 stron, cena 1 złr. 75 ct. *Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.*

Ogłoszenie konkursu.

L. 103. (1385 3-3)

Przy Magistracie kr. gł. miasta Krakowa opróżnione zostały posady:

a) **kasyera** miejskiego z pensyą roczną złr. 1400 i dodatkiem aktywalnym złr. 200— oraz
b) **kontrolora** kasy miejskiej z pensyą roczną złr. 1200 i dodatkiem aktywalnym złr. 200.

Ubiegający się o rzeczone posady winne podania swoje w terminie **do 20 czerwca b. r.** wnieść podanie własnoręcznie pisane do Prezydum Rady miasta, ci zaś kaudydaci, którzy pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej swej władzy z dołączeniem tabel kwalifikacyjnych.

Kandydaci prywatni mają się wykazać, iż są obywatelami austryackimi, niemniej ich stan, wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz dołączyć świadectwo, iż posiadają wymagane kwalifikacye na rzeczone posady.

Nadmienia się zarazem, że kandydat obrany przyjąć się na jedną z tych posad, obowiązany będzie złożyć kaucyę rocznej pensyi wyrównywającą.

Prezydyum Magistratu kr. stoł. miasta

w Krakowie dnia 24go maja 1878 r.

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1189 9)

Obwarzanki piankowe.

Podpisany poleca łaskawej Publiczności obwarzanki piankowe, które dostać można codziennie świeże popołudniu o godzinie $2^1/_2$ przy ulicy Różannej pod Nr. 415.
(1414 3 3) **K. Alexander.**

MAURYCY ŻEBROWSKI
Doktór medyc., chirurgii i akuszeryi,

lekarz dawniej praktykujący w Szczawnicy i Meranie,

w tym roku ordynować będzie

w Gleichenbergu

przez cały czas sezonu zdrojowego. (1203-5-5)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w pościeli bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. 8 sztuk 1 zł. **E. Stockmara** w Krakowie. (994-6-)

Pierwsze austryacko-śląskie
TOWARZYSTWO
łupkowych łomów
(Schiffer - Bruch)
poleca swój
Skład dla Galicyi

zaopatrzony w wybory materyał, służący do pokrywania dachów.

Pokrywanie prawidłowe i wykonuje się pokrycie dachu cynkowa lub blachą, sprzedawnie obok wszelkie gatunki łupek, dachówki, szyferów, tablic i gryfików łupkowych do pisania szkolnego, na żądanie, do cioletnia. (1078-11-24)

Pokrycie tektury odpowiednie w razie dzierżawców... portu.

Reperacye dachów według potrzeby.

W. Rabinowicz.

Adres: w Krakowie, dom własny, I. 107 ul. Wałowa.

ADOLF L. POLLAK

Wien, Tuchlauben 12 „Zur electr. Feder."

Johnsona

ANGIELSKI
patentowany połysk krochmalny.

Skutek tego najnowszego wynalazku jest zadziwiający. Wobec tego krochmału, bez użycia jakichkolwiek innego środka... daje bieliźnie krochmalnej połysk wspaniały, bieliźnie ... nowej, i jest nadzwyczaj tani.

Prawdziwy atrament do znaczenia bielizny 50 cnt.

Zarazem zwracam uwagę na **szystkich prosect w**... 35 cnt.
